



# GŁOS W OBRONIE POKOJU

## Rezolucja Światowego Kongresu Intelktualistów — wzywająca uczonych i działaczy kultury do walki o postęp, wolność i braterskie współzycie narodów świata

My, działacze kultury, nauki i sztuki z 45 krajów, zgromadzeni w polskim mieście Wrocławiu, zwracamy się do intelektualistów świata!

Przypominamy o śmiertelnym niebezpieczeństwie, które niedawno jeszcze groziło kulturze ludzkości. Byliśmy świadkami barbarzyństwa faszystowskiego, niszczenia zabytków historycznych i kulturalnych, prześladowania i zagłady ludzi pracy naukowej, sponiewierania wszystkich wartości duchowych, byliśmy świadkami faktów, zagrażających elementarnym pojęciom sumienia, rozsądku i postępu.

Kultura ludzkości ocalona została za cenę niespotykanych dotąd ofiar, dzięki ogromnemu naciżeniu wszystkich sił demokratycznych Związku Radzieckiego, narodów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, dzięki bohaterkiej walce oporu narodowego w krajach zagranicznych zagarniętych przez faszizm.

Jednak wbrew woli i pragnieniom narodów świata, garstka żądnych zysków ludzi w Ameryce i Europie, którzy przejęli w dziedzictwie po faszystwie idee wyższości rasowej i negacje postępu, którzy zapożyczili od faszystów tendencje do rozstrzygnięcia wszystkich spraw siłą oręża, znowu gotuje zamach na dorobek duchowy narodów świata.

Kulturze krajów europejskich, które wniosły ogromny wkład do światowego dorobku ludzkości, grozi niebezpieczeństwo utraty oblicza narodowego.

W wielu krajach — w Grecji, w Hiszpanii, w krajach Ameryki Łacińskiej — wrogowie postępu siłą ochraniają dawne i rozniecają nowe ogniska faszystwu.

Wbrew rozsądkowi i sumieniu trwa na dalszy dzień ucisk jednostek i całych narodów, które ciemnieją nazywają kolorowymi.

Ludzie, którzy przejęli metody faszystwu, uprawiają w swoich krajach dyskryminację rasową, prześladowają wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki.

Odkrycia naukowe, które mogły służyć dobru ludzkości, obraca się na tajną produkcję środków zniszczenia, płamić i podważając wysokie powołanie nauki.

Słowo i sztuka pod władzą tych ludzi, zamiast oświecać i zbliżać narody, roznieca niskie namiętności i nienawiść do człowieka, toruje drogę wojnie.

Głęboko wierząc w konieczność swobodnego rozwoju i rozpowszechniania zdobyczy postępowej kultury we wszystkich krajach, w imię pokoju, postępu i przyszłości świata — protestujemy przeciwko wszelkim ograniczeniom tych swobód i podkreślamy konieczność wzajemnego porozumienia się kultur i narodów w interesie cywilizacji i pokoju.

Zdając sobie sprawę z tego, że współczesna wiedza wyzwoliła nowe potężne siły, które z całą pewnością będą użyte przez ludzkość bądź na jej dobro, bądź na szkodę — kongres protestuje przeciwko korzystaniu z nauki dla celów zniszczenia i wzywa do zmobilizowania wszystkich sił, aby szeroko rozprzestrzenić wiedzę po całym świecie i użytkować środki naukowe do szybkiego zwalczania

nia nędzy, ciemoty, chorób i niedostatków, od których cierpi większość ludzkości.

Kongres domaga się również zniesienia ograniczeń, które stoją na przeszkodzie swobodnemu poruszaniu się osób, służących sprawie pokoju i postępu oraz

ograniczeń w ogłaszaniu i rozpowszechnianiu książek, wyników badań naukowych i wszystkich naukowych i kulturalnych zdobyczy, służących tej samej sprawie.

Narody całego świata nie chcą wojny i mają dość sił, aby uchronić pokój i kul-

ture od zakusów nowego faszystwu. INTELKTUALISTI ŚWIATA!

Na nas spoczywa wysoka odpowiedzialność wobec naszych narodów, wobec ludzkości, wobec historii.

Podnosimy głos w obronie pokoju, w obronie swobodnego rozwoju kulturalnego narodów, w obronie ich niepodległości narodowej i ścisłej współpracy i przyjaźni.

Wzywamy wszystkich ludzi pracy umysłowej we wszystkich krajach świata do rozważania naszych wniosków.

— DO ZORGANIZOWANIA KRAJOWYCH KONGRESÓW DZIAŁACZY KULTURY W OBRONIE POKOJU.

— DO TWORZENIA WSZĘDZIE KRAJOWYCH KOMITETÓW OBRONY POKOJU..

— DO UMACNIANIA W INTERESIE POKOJU MIĘDZYNARODOWYCH WIZÓW ŁĄCZĄCYCH DZIAŁACZY KULTURY WSZYSTKICH KRAJÓW.

## Narady w Moskwie

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że przedstawiciele trzech państw zachodnich w Moskwie odbyli w sobotę w południe narady w ambasadzie brytyjskiej. Przedmiot narad nie jest znany. Zdaniem Reutera, powołującego się na przypuszczenia pewnych obserwatorów, mogły one dotyczyć sprawy wydania łącznego komunikatu czterech mocarstw

o przebiegu dotychczasowych rozmów. LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin otrzymał od swego specjalnego wysłannika w Moskwie Roberta obszerne sprawozdanie z piątkowej konferencji przedstawicieli trzech państw zachodnich z ministrem spraw zagranicznych ZSRR Molotowem.

## Dymisja rządu we Francji

### Gabinet Andre Marie ustąpił. — Duclos proponuje powołanie rządu jedności demokratycznej — dla uratowania Francji

PARYŻ PAP. — W sobotę nad ranem po 16-godzinnych burzliwych debatach rząd Andre Marie, który przetrwał zaledwie 32 dni, podał się do dymisji. Powodem dymisji była rzekomo niemożność uzgodnienia stanowiska poszczególnych członków gabinetu w sprawie projektów finansowych ministra Reynaud. Głównym przedmiotem kontrowersji była podobno sprawa podwyżki płac. Jak twierdzą w kołach poinformowanych, ministrowie socjalistyczni zażądali przyznania ogólnej podwyżki płac w wysoko-

ści 15 — 20 proc. z mocą wsteczną od 1 maja, podczas gdy min. Reynaud zgadzał się jedynie na 10 procentową podwyżkę płac.

Prezydent Vincent Auriol, po przyjęciu dymisji premiera Marie, niezwłocznie wezwał do pałacu Elizejskiego przedstawicieli poszczególnych frakcji parlamentarnych celem odbycia z nimi narad. Prezydent konferował również z ministrem Reynaud. W Paryżu wyklucza się jednak możliwość, aby prezydent powierzył misję formowania nowego rządu Reynaud z uwagi na to, że nie uzyskałby on koniecznej większości w parlamencie. Prezydent Auriol, jak twierdzą, dążyć będzie do najszybszego przezwyciężenia kryzysu rządowego we Francji. Sytuację komplikuje jednak fakt, że Zgromadzenie Narodowe odroczyło swe debaty do dnia 2 września, wobec czego desygnowany premier nie mógłby uzyskać przed tym terminem tzw. inwestytury. Jest możliwe jednak, że prezydent Auriol zdecyduje się na

wcześniejzwe zwołanie posiedzenia parlamentu

Z polecenia prezydenta dotychczasowy gabinet aż do chwili sformowania nowego rządu załatwiać będzie bieżące sprawy państwowe.

PARYŻ PAP. — W kołach obserwatorów podkreśla się, że na stanowisko ministrów socjalistycznych, którzy spowodowali upadek gabinetu niewątpliwie wpłynęło zmagające się w całym kraju niezadowolenie z powodu polityki finansowej rządu, a zwłaszcza fiaska t. zw. karteli zniżkowych. Niezadowolenie to znalazło dobitny wyraz m. in. w coraz bardziej zacieśniającej się współpracy Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych z Generalną Konfederacją Pracy, która od samego początku zdecydowanie zwalczała projekty finansowe ministra Reynaud, wskazując że w najmniejszym stopniu nie mogą one przyczynić się do poprawy warunków bytu szerokich mas ludowych.

### Oświadczenie Jacques Duclos

PARYŻ PAP. — Jacques Duclos, zapytany w sobotę rano przez dziennikarzy o zdanie w sprawie przyczyn dymisji gabinetu Andre Marie i w sprawie polityki, jaką — jego zdaniem — należy zapoczątkować, oświadczył m. in.:

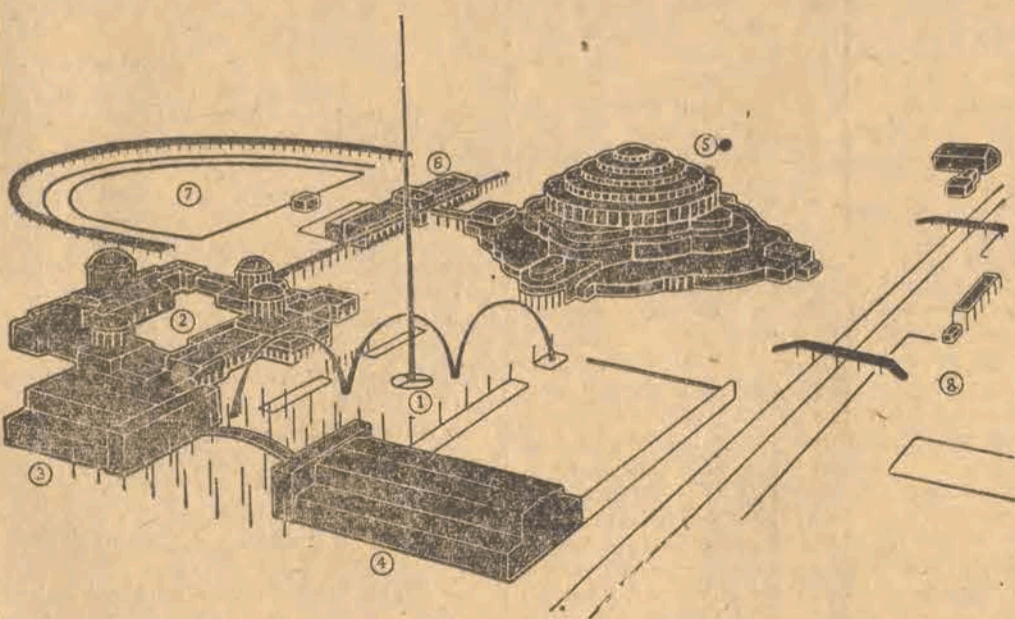
Lud francuski pragnie zmiany dzisiejszej polityki. Należy przywrócić niezależność Francji, zapewnić rynki zbytu i surowce naszemu przemysłowi, nawiązać ściślejsze stosunki handlowe z krajami środkowej i wschodniej Europy, bronić naszej waluty przed zakusami miliardów amerykańskich, stworzyć klimat zaufania do przyszłości kraju oraz obciążyć zyski kapitalistów, umożliwić zaś lepsze warunki bytu masom pracującym, co stanowi warunek powodzenia wysiłków w kierunku odbudowy kraju. By prowadzić taką politykę, potrzebny jest rząd jedności demokratycznej, cieszący się zaufaniem klasy robotniczej i zaufaniem ludu francuskiego.

Mówiąc o podstawach politycznych i społecznych rządu jedności demokratycznej, Duclos powiedział w konkluzji swoich wywodów: „Mogę jedynie przypomnieć to, co powiedziałem niedawno deputowanemu socjalistycznemu Metayer, który spytał mnie, z kim chcemy stworzyć ten rząd. Oświadczyłem mu: „ze wszystkimi Francuzami, którzy chcą by Francja pozostała francuska”.

### Zmiany w rządzie rumuńskim

BUKARESZT PAP. — Na mocy dekretu Prezydium Rumuńskiej Republiki Ludowej dotychczasowy sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych dr. Mezincescu mianowany został ministrem informacji i sztuki na miejsce Octava Livezeanu, który objął inne stanowisko. Dr. Marza został ministrem zdrowia na miejsce p. Bagdasar, która zostanie przeniesiona na inne stanowisko.

## Wrocław na ustach świata



Kongres Intelktualistów i Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu — zdobyły w całym świecie olbrzymi rozgłos. Szpalty prasy światowej wypełnione są sprawozdaniami z narady luminarzy nauki i sztuki, wygłaszających we Wrocławiu płomiennie mowy w obronie pokoju i wolności.

Na ilustracji widzimy makietę terenu centralnego Wystawy Z. O. — 1) Iglica na dziedzińcu honorowym, 2) pawilon 4-ch Kopuł, 3) pawilon wyżywienia i rolnictwa, 4) pawilon przemysłowy, 5) Hala Ludowa, 6) pawilon restauracyjny, 7) Pergola z basenem i 8) tereny Wystawy Gospodarczo - Społecznej.

# Potężne manifestacje we Wrocławiu

## Krajowy Zjazd Ligi Kobiet i ludność Ziem Odzyskanych — manifestują pełne poparcie dla uchwał Światowego Kongresu Intelktualistów

WROCLAW PAP. — Ołbrzymią i piękną Halę Ludową we Wrocławiu, mieszcząca około 30.000 osób, wypełniły po brzegi delegatki i goście, kobiety, przybyłe na zgrupowanie w obronie pokoju.

Salę dekorują emblematy, hasła, sztandary, mówiące o charakterze zgrupowania. „Niech żyje 80cio milionowa światowa demokratyczna Federacja Kobiet, walcząca o trwały i sprawiedliwy pokój”. „Niech żyje Związek Radziecki, ostoja pokoju światowego”. Niedopuszczymy do zniszczenia naszych ognisk domowych — brzmią hasła. Za trybuną widnieje ogromny globus z gołębiami niosącymi gałązki oliwne — symbol pokoju.

Na podium wchodzi reprezentantki wszystkich województw w regionalnych strojach — ze sztandarami Ligi Kobiet.

Zgrupowanie zagaja przewodnicząca Głównego Zarządu Ligi Kobiet w Polsce, dr. Sztachelska, powołując do prezydium m. in.: prof. Eugénie Cotton, przewodniczącą Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Irène Joliot-Curie, wielką uczoną francuską, Tamara Mołytowa — krytykę literacką i pisarkę Związku Radzieckiego, Sybilę Alexis — przedstawicielkę walczącej Grecji, poetkę Lee Manning, posłankę do parlamentu brytyjskiego, Fredę Kierchway — redaktorkę dziennika amerykańskiego „The Nation”, Pujmanow — poetkę czeskosłowacką, De Silva inż. arch. z Cejlonu, oraz delegatki z Polski: Zofię Nakowską, Ewę Bandrowską - Turską, siostrę Marii Curie-Skłodowskiej p. Szalejową, dr. Kurmanową, Wicem. Pragerową, posłanki: Orlowską, Piwowarską, Syrkusową oraz przewodniczkę pracy ze wszystkich województw.

Witana długo i entuzjastycznie oklaskami i okrzykami na cześć pokoju światowego i przyjaźni polsko-francuskiej wchodzi na trybunę przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, prof. Cotton. „Niech żyje Polska Demokratyczna”, zaczyna swe przemówienie po polsku. Przechodząc następnie na język francuski mówczyni oświadcza m. in.: „Wasz entuzjazm jest wyrazem wiary łączącej nas wszystkich w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną, o pokój na całym świecie. Jestem we Wrocławiu, zniszczonym przez najeźdźcę hitlerowskiego, mieście, w którym się odbywa Kongres Intelktualistów w obronie pokoju. Kongres ten i wasze imponujące zgrupowanie mają ogromne znaczenie dla naszej przyszłości.”

WROCLAW PAP. — W godzinach popołudniowych dnia 28-bm, w ostatnim dniu obrad Światowego Kongresu Intelktualistów w obronie pokoju odbyła się w Hali Ludowej we Wrocławiu potężna manifestacja ludności Ziem Odzyskanych na rzecz pokoju światowego.

Ołbrzymia, mieszcząca kilkadziesiąt tysięcy osób Hala Ludowa, wypełniła się szczerze do ostatniego miejsca przedstawicielami klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pracującej Ziem Odzyskanych.

O godzinie 17-iej wilni huraganowymi oklaskami przybywają do Hali Ludowej uczestnicy Światowego Kongresu Intelktualistów. Ludność Wrocławia z entuzjazmem wita przedstawicieli inteligencji całego świata, przybyłych do stolicy praeslarych ziem, aby rozważać nad utrwaleniem pokoju na całym świecie.

Uczestnicy Kongresu zajęli miejsca na podium, a za stołem prezydyjalnym zasiadli: —

jako przewodniczący — Martin Andersen Nexø (Dania), jako sekretarz — Stefan Żółkiewski (Polska), jako członkowie prezydium: Leonid Leonow (ZSRR), Jose Giral i De Castro (Hiszpania), Ivres Farge, Pablo Picasso, Joliot Curie, Paul Eluard, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Eugénie Cotton (Francja), dziekan Canterbury Hewlett - Johnson (Anglia), Kekralis (Grecja), Albert Kahn (USA), de Silva (Cejlon), Ray Anand (Indie), Banti (Włochy), Cezaire (Afryka zachodnia), Butian (CSR), Nakowska (Polska), przewodni-

czący WRN — Wojewoda, przewodniczący OKZZ Kramarz, i prezydent miasta Kupczyński.

Uroczystość zagal rektor Politechniki i Uniwereytetu Wrocławskiego prof. Kulczyński, poczym zabierali głos kolejno delegat Związku Radzieckiego Leonid Leonow, Jose Giral, dziekan Canterbury Johnson i inni.

Po przemówieniach, nagradzanych spontanicznymi brawami, uchwalona została rezolucja, solidaryzująca się z uchwałami Światowego Kongresu Intelktualistów w obronie pokoju.

## Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 27-go bm. powołał podkomitet motoryzacyjny. Nowoutworzony podkomitet obejmuje całokształt zagadnień motoryzacyjnych, ustalił wycieczne planowania i czuwać będzie nad jego wykonaniem. Na przewodniczącego podkomitetu powołany zostanie jeden z wiceministrów obrony narodowej. W skład podkomitetu wejdą przedstawiciele zainteresowanych resortów.

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny zatwierdził wniosek w sprawie planu zbytu samochodów ciężarowych i przyczep oraz upoważnił urzędy, przedsiębiorstwa i instytucje państwowe do wyprzedzają zbędnych i nadających pojazdów mechanicznych, wra ków i ich zespołów.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny — w ramach akcji oszczędnościowej — uchwa lił nowe zasady subwencjonowania instytucji społecznych z funduszy państwowych oraz przyjął wniosek w sprawie pokrywania i kontrolowania kosztów reprezentacyjnych przedsiębiorstw państwowych.

Następnie Komitet Ekonomiczny — w związku z wypełnieniem zadań przez aparat głównego pełnomocnika akcji siewnej — uchwalił

likwidację akcji siewnej, a dotychczasowe funkcje, wynikające z potrzeb dalszego zagospodarowania Ziem Odzyskanych, przekazał Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych.

Poza tym Komitet Ekonomiczny uchwalił projekt dekretu o przekazaniu lubelskiego i poznańskiego województwu związkowi samorządowemu nieruchomości państwowych.

## Napięta sytuacja w Palestynie

### Wojska arabskie przygotowują się do wznowienia działań wojennych przeciw Żydom

TEL-AVIV PAP. — Jak wynika z ostatnich doniesień z Jerozolimy, sytuacja w tym mieście ulega dalszemu zaostrzeniu. W ciągu całej nocy z piątku na sobotę oddziały Legionu Arabskiego ostrzeliwały południowe dzielnice miasta z moździerzy i karabinów. Do Jerozolimy zdążają oddziały armii irackiej, które po połączeniu się z armią transjordaną, zajmują obecnie pozycje w samej Jerozolimie oraz na jej krańcach.

Jednocześnie szef sztabu, hr. Bernadotte’a, generał Lundström, wezwał oddziały żydowskie do wycofania się z ważnych pod względem strategicznym pozycji na froncie południowym w pobliżu Tel al Rada.

Witany burzliwymi oklaskami wstąpił na mównicę premier tow. Cyrankiewicz.

Oficjalną część akademii zakończono odśpiewaniem hymnów robotniczych, po czym odbyła się część artystyczna, na której całość złożyła się muzyka i recytacje.

TEL-AVIV PAP. — Przedstawiciel rządu Izraela zakomunikował członkom komisji ONZ w Palestynie, że na front palestyński przetranszowana została nowa brygada egipska. Inne kraje arabskie również czynią wyraźne przygotowania do wznowienia działań wojennych. Zaobserwowano ruchy wojsk irackich, syryjskich i libańskich na terenie Palestyny.

## Zbrodnicza działalność Rankovicza

### General jugosłowiański o terrorystycznym reżymie Tito

MOSKWA 27.8. (PAP). — Zastępca dowódcy sił lotniczych armii jugosłowiańskiej, gen. Pero Popivoda zamieszcza na łamach dziennika „Prawda” list, w którym potępia antymarksistowską i antyradziecką linię obecnych przywódców w Jugosławii. Gen. Popivoda stwierdza, że w dniu 4 sierpnia opuścił nielegalnie Jugosławie po przekonaniu się, że kierownictwo KPW na V zjeździe partii nie tylko nie przyznało się do popełnionych błędów i nie naprawiło ich, lecz poszło dalej drogą zdrady i zamiast tego, by skierować ostrze zjazdu przeciwko imperializmowi i wrogowi klasowemu, skierowało je przeciwko Biuru Informacyjnemu i bratnim partiom komunistycznym. Autor listu podkreśla, że obecni przywódcy Jugosławii, którzy dyskontują dawne zasługi, należące zresztą głównie i przede wszystkim do narodu, stracili zupełnie kontakt z masami, odizolowali się od nich. Co więcej, stosują oni masowe represje wobec wszystkich, którzy chociażby w najmniejszym stopniu nie zgadzają się z antymarksistowską linią kierownictwa KPW. Polityka bezpieczeństwa Rankovicza budzi obecnie strach i przerażenie w masach ludowych i wśród członków partii. W Jugosławii istnieje obecnie re-

żym par excellence policyjny, w którym los każdego obywatela zależy od woli i nastroju Rankovicza. W swym szaleństwie Rankovicz unicestwił najlepszych synów Jugosławii.

W dalszym ciągu swego listu gen. Popivoda pisze: „Nie wgapimy ani na chwilę, że obecny reżym, wprowadzony do partii przez Rankovicza, nie powstrzyma komunistów Jugosławii od walki o marksistowsko-leninowską linię partii przeciw zdradzieckiej nacjonalistycznej i antyradzieckiej linii Tito, Kardela, Džilasa i Rankovicza. My, komuniści jugosłowiańscy, nie zaliśmy dotychczas prawdziwego stanu rzeczy. Nie wiedzieliśmy, że już od kilku lat zwraca się uwagę naszemu kierownictwu na jego błędy, na jego antyradziecką politykę, na zdradę i szpiegostwo Velebita i innych wysokich naszych urzędników, na zarozumiałostwo i pychę, na rewizjonizm i zboczenie z rewolucyjnej drogi — drogi marksizmu i leninizmu”.

Wskazując na zarozumiałostwo obecnych przywódców Jugosławii, którzy uważają, że „wzbogacili” naukę marksizmu i leninizmu, a raczej bardziej ją „rewolucjonizowali” (bez zrzucając odpowiedzialność za sytuację istniejącą w Jugosławii przede wszystkim na

Tito i Kardela, którzy nie przyznają się do popełnionych błędów i wprowadzają w błąd klasę robotniczą, gen. Popivoda konkluduje: „My, komuniści Jugosławii i okryta chwałą armia jugosłowiańska, powinniśmy i zobowiązani jesteśmy śmiało ująć sprawę w nasze ręce i zmusić nasze kierownictwo, aby zawróciło z drogi zdrady, usunęło z partii i aparatu państwowego zdradców i szpiegów, dyktatorów i prowokatorów oraz znowu wkroczyło na drogę międzynarodowego, wrócić do rodziny bratnich partii komunistycznych i poszło drogą solidarności proletariackiej. Jeśli jednak obecnie kierownictwo naszej partii dalej uporczywie prowadzi będzie politykę nacjonalistyczną, antyradziecką i antymarksistowską politykę, która doprowadzić może jedynie do zagłady naszej partii i uniemożliwić budownictwo socjalistyczne w naszym kraju, do utraty niepodległości Republiki Jugosłowiańskiej — to w imię naszej partii i w naszym narodzie znajdą się siły, aby wysunąć takie kierownictwo, które wyprowadzi partię i kraj na prosty szlak międzynarodowej solidarności proletariackiej i wraz z bratnimi partiami z WKPB na czele powiedzie nasz kraj ku socjalizmowi”.

Jerzy Korwin

10)

## Zabójstwo Waldemara Glücka

Robotnicy wykonywali swą pracę niemal automatycznie. W jednostajnym powolnym tempie szli jeden za drugim ze swymi wózkami z hali po mostku do wagonu, na brzegu którego stały bele bawełny. Wózek ustawił pionowo, dolną jego część nieco wystającą podsuwając pod spód beli i później zręcznym, pewnym, tak samo automatycznym jak w maszynie ruchem, przechylił ją ku sobie. Gdy wózek wracał do właściwej pozycji, a więc skośnie na całą długość ramion, skręcali z nim zawsze z prawej strony ku lewej i dopiero, stanawszy twarzą ku hali, jednym szarpnięciem popychali go przed siebie. Mostek był spadzisty i pozwalał na nabranie rozpędu, toteż pustka powietrza, jaka czuła się pod nim, dźwięczała zawsze głośno jak dżwon i cichła dopiero po chwili, gdy nie tyle zresztą ciężar bawełny, ile ciężar samego wózka ze „stali gniotł już beton rampy przy wjeździe do magazynu.

— Stąd bawełna wędruje do wilka, do tego oto budynku! — wyjaśniał dalej Glück prowadząc nas teraz wprost w kierunku trzypiętrowego gmachu, z którego przez okna i rozwarte szeroko wrota, buchały gęste tumany kurzu. Robotnicy za jęci ładowaniem bawełny zdawali się dotychczas nie widzieć swego dyrektora, ale gdy odszedł, posłali za nim wyraźne niewątpliwie spojrzenie. Widziałem je bardzo dokładnie, ponieważ na jeden krótki moment odwróciłem twarz do tyłu, ciekawo, jak zachowują się po odejściu zwierzchni-

ka. Poza jednak wzrokiem, pełnym nieprzyjaznych uczuć, nic się więcej u nich nie zmieniło. Chodzili w dalszym ciągu tak samo, jak przedtem, automatycznie w jedną i drugą stronę w tych samych jednostkach czasu nieomylnie odmierzanych wieloletnią rutyną. Maszyny w ludzkim ciele!

Przeszliśmy z kolei do wilka, który tonął cały w mlecznym, drobnym dokuczliwym pył, jaki unosił się nad białym mięsem bawełny. Walce, zaopatrzone w ostre i długie żęby stalowe, obracały się niezmordowanie niosąc na swych ostrzach strzępy białej, polyskującej masy. Przy maszynach stały prawie same kobiety ubione bawełnianym pyłem jak młynarze. Ręce, ubrania, twarz, rząsy i kosmyki włosów, wynykające się spod chustek, obsypane były proszkiem, wdzierającym się natargiwy w noszdra, uszy i usta.

W pewnej chwili spostrzegłem jednak, że popełniłem błąd porównując po pierwszym wrażeniu obecnych do młynarzy. Kurz z wilka był znacznie od maki ciemniejszy i o wiele słuszniej mogłaby pracujących tutaj ludzi porównać do utrudzonych podróżników, obsypanych pyłem piaszczystej drogi, tyle tylko, że ich droga nie prowadziła do żadnych z geograficznych miejscowości, a wprost w paszczę śmierci. Choć stali prawie nieruchomo, przecie właśnie najintensywniej przemierzali drogę życia dla nich specjalnie krótką.

— To jest ciężka praca. — potwierdził

moje spostrzeżenia również Glück. — Tu nikt nie wytrzyma dłużej, jak piętnaście lat.

— A co potem? — Co potem? — zdziwił się moim zapytaniem dyrektor. — Co potem? — Powtórzył, jakby nie miał gotowej odpowiedzi. — Potem choroba, prawdopodobnie wolna agonია, ja wiem?

Głos Glücka zmiażdżony został w tym momencie potężnym loskotem zębatych wałków. Podeszedłem bliżej do maszyn i bliżej do pracujących przy nich ludzi. Bawełnę w belach, pozabawionych już opakowania, trzeba było popychać na pochył, równie, skąd toczyła się pod walce, szarpiące jej puch z dzwinną jakąś zaciekością. Rozdarta, posiekana, rozerwana przetrzucała się do góry pod pneumatyczny wyciąg. Siła ssącego powietrza porwała ją w kwadratowe, ogromnych rozmiarów rury, przebijające sufit w kierunku pierwszego piętra.

— Nad wilkiem jest przedziałnia gruba. — Glück wskazał ręką pierwsze piętro widząc, jak wodzę wzrokiem za pomykającym ku górze potokiem białej piany.

— Dlaczego gruba? — zapytałem zdziwiony.

— Wytlumaczę to panu na górze. — Odrzekł.

Krystyna zaczęła kasłać, choć zastaniała sobie usta batystową chusteczką. Dyrektor Glück poszedł pierwszy ku żelaznym schodom, Krystyna za nim, w końcu ja. Za mlecznym, wirującym drobnymi cząsteczkami, obłokiem ślisły zmęczone ludzkie oczy. Szedłem skroś tej wirującej mgły i roztrącając piersią pył zdawałem się jednocześnie roztrącać huk maszyn, tak samo kłębiący się w sali jak drobiny ba-

welny. Huk był męczący, ale dopiero, gdy wszedłem na salę pierwszego piętra, poznałem, co mogą z cieżą zrobić szybko wirujące maszyny przedziałnicze. Stały długim szeregiem jedna za drugą i wyciągając z czeluści wilka rozbitą, rozerwaną bawełnę, rozdzielały ją na pasemka i nadając im skręt nawijały na potężne szpule grubą nić.

— To jest właśnie przedziałnia gruba. — wyjaśnił Glück. — Przedzie ona nić do chust i podobnych ciężkich tkanin, w następnej sali mamy przedziałnię średnią i wreszcie cienką.

Szliśmy bokiem sali obok maszyn. Przy jednej z nich stała dziewczyna z tego samego domu, gdzie mieszka mój ojciec. Była to Dziunia, zabita w pół godziny później salwą policji. Widząc mnie uśmiechnęła się przyjaźnie, ale w ten sposób, aby nie spostrzegł tego dyrektor. Jednak, choć zdawał się w jej kierunku nie patrzeć, ten dykretny uśmiech nie uszedł jego uwagi.

— Znajoma, co? — spytał takim tonem, jakby raczej potwierdzał.

— Wszędzie widzę znajome twarze. — odrzekłem. Nie był jednak ciekawy mej odpowiedzi. Szedł szybko i w szczególny sposób nasłuchiwał stuku maszyn, przyswajając świadomości wszystko, co działo się na sali, prawie wyłącznie słuchem. Dla mnie stuk był trudnym do zniesienia chaosem dźwięków, dla Glücka ścisłą relacją z pracy maszyn i ludzi, która mówiła mu wiele, jeśli nie wszystko. Z prawej strony rozległ się oto wolniejszy obrót kół i Glück spojrział tam natychmiast. Jeden z warsztatów przystanął, a robotnica przerażona spojrzeniem dyrektora z nerwowym pośpiechem obiegła kilka maszyn, by związać przetrwana nić

(D. C. n.)

To i owo

Pedant

Możecie go spotkać dość często w tramwaju. Zwróci od razu waszą uwagę swym nieco dziwnym zamiłowaniem do ładu i porządku. O! stoi sobie na przednim pomoście i spogląda surowo na współpasażerów. — Bydło! — mruczy z odrazą. — Zupełnie jak bydło! Tłocz się tutaj wszyscy, jakby wewnątrz wagonu nie było!

Porwane dzieci polskie muszą powrócić do Ojczyzny

List otwarty kobiet polskich do kobiet świata

Na zjazd kobiet, zwolany do Wrocławia przez Zarząd Główny Ligi Kobiet, w związku z przyjazdem do Polski pani prof. Cotton, przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, zjechało 27 hm. do Wrocławia 10 tys. delegatek z całego kraju.

wywały się w niemieckim środowisku, w niemieckim języku, w niemieckiej kulturze. Udowodniły autentyczność tego gangsterkiego procederu wobec całego świata przed Międzynarodowym Trybunałem w Narymberdze w sprawie Nr 8. Odnaleźliśmy autentyczne niemieckie dokumenty na 5.000 dzieci porwanych z Łodzi, na 3.000 ze Śląska, na 30.000 wywiezionych z Zamojszczyzny.

My, kobiety polskie, zorganizowane w Lidze Kobiet w liczbie 700.000, składamy na ręce, przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, pani profesor Eugenii Cotton, nasz protest uroczysty i naszą skargę na zbrodnie, jaką nam wyrządzają w obliczu narodów świata.

Nauka i technika na służbę ludzkości Referat Marceliego Prenanta na Kongresie Intelktualistów we Wrocławiu

Referat Marceliego Prenanta został wygłoszony podczas pierwszego dnia obrad Kongresu. Ze względów techn. Redakcja otrzymała tekst z opóźnieniem. Zagadnienie będące przedmiotem niniejszego referatu zostało przez Komitet Organizacyjny tego Kongresu sformułowane w następującym brzmieniu:

stającą kryzysy ekonomiczne i opór klasy robotniczej. Ton się zmienia. Modni filozofowie stają się antyrejonistami, niektórzy głoszą już nawet „bankructwo” wiedzy. Kryzys ten pogłębia się jeszcze po pierwsze wojnie światowej i występuje jeszcze wyraźniej w zestawieniu z potężnym rozwojem Związku Radzieckiego. Wtedy to rozwija się kampania defetyzmu, której najpełniejszy wyraz znajdujemy w demagogicznej ideologii faszyzmu, a również w znacznej części w życiu filozoficznym i literackim.

Marshallizacja niszczy dorobek kulturalny Prenant podkreśla, że dzisiaj w Hiszpanii, Portugalii, Grecji i innych krajach niszczy się dorobek kultury i nauki, tępąc uczonych. Jeszcze dzisiaj przejawiają się w pewnych krajach pozostałości faszyzmu, ochramione przez kapitalizm, którego sytuacja nie jest dzisiaj lepsza, niż była w 1939 roku.

Nauka nie może być tajemnicą Podkreślając, że postęp jest sprawą wspólną całej ludzkości, a nie tylko jednego czy kilku krajów, Prenant stwierdza, że otaczanie zdobyczy nauki i techniki oraz wynalazków tajemnicą, jest szkodliwe. Obecnie zmusza się uczonych do milczenia, groząc im prześladowaniami.

Pod koniec ubiegłego stulecia występują oznaki niepokoju, wwoływane przez: wzra-

Pod koniec ubiegłego stulecia występują oznaki niepokoju, wwoływane przez: wzra-

Pod koniec ubiegłego stulecia występują oznaki niepokoju, wwoływane przez: wzra-

Pod koniec ubiegłego stulecia występują oznaki niepokoju, wwoływane przez: wzra-

## Załoga PZPJ i G w walce o jakość ! Są pierwsze postępy, ale... braku wciąż jeszcze nie brak

Trwający trzy miesiące wyścig pracy między załogami PZPJG Nr 1 (Finster) i PZPJG Nr 8 (Buhle), przyniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo „osemce” — tak na odcinku ilości, jak i jakości produkcji — wyrażającej się przewagą 293 punktów.

Zwyciężyła załoga PZPJG Nr 8 wcale nie łatwo. Tylko dzięki współzawodnictwu pracy, w których biorą udział robotnicy, zatrudnieni we wszystkich działach, fabryka na Hipotecyjnej może poszczycić się sukcesem.

Współzawodnictwo istnieje tu dwojakie — indywidualne i zespołowe. W tym ostatnim, uczestniczy dziewięć „partii” tkalni z majstrami na czele. Niezależnie od tego współzawodniczą ze sobą poszczególne tkacze i, co jest bardzo pożyteczne — majstrowie. Prócz tego tkalnia centralna i współzawodniczy z tkalniami „Dąbrowa”. W przedziałach również rozwija się ruch współzawodnictwa.

Nie bierze udziału w wyścigu jedynie wykończalnica. Wciąż jeszcze nie został opracowany regulamin współzawodnictwa, który mógłby być zastosowany w tych specyficznych warunkach, w jakich pracują wszystkie wykończalnice. Sprawa tego regulaminu zbyt długo już przewlekła się, przez co wykończalnice znajdują się poza nawiasem wyścigu pracy. Czas, by Związki Zawodowe położyły temu kres.

Zdobycie pierwszego miejsca w wyścigu z pokrewną fabryką — między innymi i na polu walki o wysoki gatunek produkcji, nie świadczy niestety, o fakcie, że jakość towaru nie przedstawia już nic do życzenia. W pierwszej dekadzie sierpnia osiągnięto 82 proc. pierwszego gatunku. W miesiącach „wyścigowych” (kwiecień, maj, czerwiec) była ona znacznie niższa.

Trzeba powiedzieć uczciwie, że jakkolwiek niezbyt słabo, to jednak krzywa jakości systematycznie wznosi się do góry. Jeśli cofniemy się do stycznia br., kiedy to brak absolutny wynosił 14,6 procent wyprodukowanego metra, będziemy mogli się przekonać, że w PZPJG Nr 8 toczy się walka o każdy metr towaru. Już w czerwcu liczba braków spadła do 8,4 procent. Obserwujemy więc tutaj zjawisko polepszania się produkcji i zmniejszania się ilości braku (w pierwszej dekadzie sierpnia już 4,7 procent).

Niestety. Druga dekada tegoż miesiąca przynosi ponowny spadek „prymy”. Świadczy to, że przyczyny niskiej wartości produkcji w minionym okresie nie zostały jeszcze całkowicie usunięte.

Leżą one jednak częściowo poza obrębem

fabryki. Jedną z przyczyn najpoważniejszych jest nie zawsze odpowiedni gatunek przędzy dostarczonej przez Państwową Fabrykę Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie Maz. Reklamacje jakoś nie pomagają. Przędza bawelniana otrzymywana z PZPB w Rudzie również przedstawia wiele do życzenia.

Jeśli chodzi o wykończalnizę PZPJG Nr 8, to jej nieszczęściem są towary zlecane — szczególnie, jeśli pochodzą z tkalni Kombinatego Północnego. Na przykład tkalnia I-B przesyła do wykończalni taki cenny artykuł, jak 122 (krep satyna), lub 131 (antylopa), względnie tkalnia Nr 6 — artykuł 117 bardzo często z poważnymi brakami. Wiele metrów tego materiału przeliza się po prostu na kilogramy jako bezużyteczny brak. Są i takie tkaniny, w których można policzyć dosłownie każde zatrzymanie

się krasna, o czym świadczą widniejące w regularnych odstępach paski.

Jak taka „produkcja” mogła — po pierwsze zaistnieć, a po wtóre, w jakim celu przysłano ją do wykończalni — jest to tajemnica Kombinatego Północnego, którą należy co prędzej wyjaśnić.

Tak nas informują pracownicy PZPJG Nr 8. Jednakże nie należy winy za złą jakość zwać wyłącznie na innych. Trzeba przyczynę dośzukać się i w samej fabryce. I zwalczyć je. Cała załoga fabryki, a przede wszystkim dyrekcja i personel techniczny muszą uczynić ogromny wysiłek, by ostatniego sukcesu nie wypuścić z rąk, by plan jakościowy wykonać w stu procentach.

O ilość bowiem można być spokojnym.

(S. K.)

## Czy przechodzą przez jezdnię prawidłowo?

**Dalsze usprawnienie ruchu ulicznego**

Sposób regulacji ruchu ulicznego był dotychczas na terenie rozmaitych miast niejednolity. Z dniem 1-ym września wprowadzony zostaje nowy regulamin ruchu — dla wszystkich miast. Przewidziane są pewne zmiany, dzięki którym szybszy będzie przejazd środków lokomocji, a jednocześnie bezpieczeństwo większe.

Według nowego regulaminu bez sygnału „wolna droga” („jazda ruszaj”) żaden kierowca nie ma prawa ruszyć z miejsca. Na sygnał — „stój” pojazdy zatrzymują się natychmiast, aż do następnego sygnału.

Jeśli chodzi o ruch pieszy przez jezdnię,

odbywać się on może tylko pod kątem prostym i w zasadzie na skrzyżowaniu ulic. Przechodzący pamiętać muszą o tym, że przejście dla nich otwarte jest wtedy, gdy przejazd dla pojazdów mechanicznych jest zamknięty i odwrotnie — przejście dla pieszych zamknięte jest wówczas, gdy otwarta jest droga dla pojazdów.

Ścisłe przestrzeganie powyższych przepisów gwarantuje bezpieczeństwo zmniejsza ilość nieszczęśliwych wypadków, i decyduje o porządku jaki winien wreszcie zapanować na ulicach miasta.

## Z najodleglejszych krańców świata wracają reemigranci do kraju

Jak nas informują w Centralnym Zarządzie PUR-u — wracają nasi rodacy z najodleglejszych krańców świata. W zeszłym miesiącu na przykład jednego dnia przybył na punkt Białej Podlaskiej transport reemigrantów z Sachalina (osiadłych tam za czasów carskich) a na punkt w Dziedziarach przybyli repatrianci z Tanganiki i Rodezji (Afryka). W najbliższych dniach wr-

cąca reemigranci z Rumunii dawno tam osiadli, przywożąc z sobą większe ilości koni, bydła i narzędzi rolniczych. Wraca również 190 rodzin z Słowacji. Chęć powrotu do kraju jest bardzo silna. W Argentynie na przykład zgłosiło gotowość powrotu do kraju kilka tysięcy osób, napływ zgłoszeń trwa w dalszym ciągu.

(P. W.)

## Trzeba zastanowić się przed wyborem zawodu

**Szerokie perspektywy otwiera przed młodzieżą szkolnictwo zawodowe**

Na tle planu odbudowy gospodarczej szkolnictwo zawodowe w każdym nowym roku szkolnym odgrywać zaczyna coraz większą rolę.

Zajrzyjmy do statystyki. W roku szkolnym 38-39 było w naszym okręgu szkolnym 63 szkoły zawodowe, w bieżącym zaś roku szkolnym jest ich 242. O ile w ostatnim roku przedwojennym uczyło się w szkołach zawodowych 9772 młodzieży, to obecnie jest jej akurat trzykrotnie więcej. W ostatnich zaś trzech latach szkolnictwo zawodowe wykształciło około 23 tys. absolwentów.

Przed nowym rokiem szkolnym raz jeszcze zorientować należy młodzież co do możliwości nauki zawodu.

Na terenie okręgu łódzkiego istnieją następujące typy szkół przemysłowych: gimnazja i licea — mechaniczne, odlewnicze, elektryczne, przedsiębicze, tkackie, farbniarsko-wykończalnizowe, dziewiarskie, chemiczne, budownictwa lądowego, fotograficzne, miernicze, techniki dentystycznej, drogistowskie, bielińskie, krawieckie, koronkarsko-hafciarskie, galanterii skórzananej i jubilerskie.

Niezależnie od tego istnieje 21 szkół wchodzących w zakres szkolnictwa handlowego, spółdzielczego i administracyjnego. Przygotowuje ono pracowników do pracy handlowej.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że prócz istniejących w roku ubiegłym szkół zawodowych uruchomione zostaną w nowym roku szkolnym 1948-49 nowe zakłady tego typu w całym okręgu. Wśród nowoutwartych szkół typu zasadniczego zwracają uwagę Liceum Galanterii Metalowej, Liceum Tkactwa Ręcznego i Liceum Przemysłu Odzie-

żowego — wszystkie w Łodzi oraz Liceum Ceramiczne w Opocznie, Przemysłu Drzewnego w Radomsku, Tkactwa Mechanicznego w Zdunskiej Woli, Mechaniczne oraz Przemysłu Odzieżowego w Piotrkowie, Mechaniczne w Pabianicach i takie same w Końskich.

Możliwość wyboru zawodu są więc ogromne. Młodzież winna starannie rozpatrzyć swoje uzdolnienia i zamilowania aby w przyszłości zdobyty zawód dawał jej prócz korzyści natury materialnej jak najwięcej zadowolnienia.

Szczep.

## Nowy dekret wchodzi w życie

**Od 1-go września zmiana opłat za lokale użytkowe i mieszkalne**

**Komorne dla ludzi pracy nie ulega zmianie**

Od 1 września na terenie naszego miasta obowiązować będą nowe opłaty za lokale użytkowe zależne od tego w jakiej strefie miasta znajduje się dany lokal użytkowy.

**Strefa I** — obejmuje całą ulicę Piotrkowską, Pl. Reymonta, ul. Sieradzka oraz teren zawarty w czworoboku ograniczonym od południa ul. Bandurskiego i Marsz. Stalina od północy — Ogrodową i Północną, od wschodu ul. Kilińskiego, od zachodu — ul. Gdańską. Poza tym do strefy pierw-

szej należą wszystkie lokale użytkowe na ul. Marsz. Stalina do Pl. Zwycięstwa oraz na Pl. Barlickiego.

**Strefa II** — pokrywa się z granicami administracyjnymi Starostwa Śródmiejsko-Łódzkiego, należą też do niej ulice: Pabianicka, Zgierska i Rzgowska.

**Strefa III** — obejmuje pozostały teren miasta.

W strefie pierwszej stawki od 1 września będą wynosiły: dla lokali handlowych — 300 zł od każdego metra kwadratowego,

**Śladem naszych artykułów**

## Zarząd Miejski wyjaśnia

W związku z listem do Redakcji, noszącym tytuł: „Na temat rejestracji kart odzieżowych”, zamieszczonym w dziale „Interpelacji naszych Czytelników” w nr 2 „Głosu Robotniczego” z dnia 25 lipca br. Zarząd Miejski w Łodzi prosi o zamieszczenie na łamach tego pisma następującego wyjaśnienia:

„Rejestracja kart odzieżowych w Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Łódzkim w Oddziale Kart Zoopatrzenia, odbywała się w dniu 19 lipca br. do godziny 13, przybywających jednak po tej godzinie informowano, że będą załatwieni dnia następnego.

20 lipca rb. w ostatecznym terminie rejestracji, interesantów przyjmowano w ciągu całego dnia urzędowania aż do całkowitego załatwienia wszystkich przybyłych.

Pracownicy Oddziału Kart Zoopatrzenia nie przypominają sobie incydentu, opisanego w liście do Redakcji, w aktach jednak stwierdzono, że Składnica Wyrobów Konfekcyjnych nr 8 dokonała rejestracji kart odzieżowych w terminie dodatkowym czyli 30 lipca br. dla 2 pracowników, prawdopodobnie dla tych samych, o których była mowa w liście, z czego wynika, że nie zostali oni poszkodowani.

Prezydent Miasta  
wz. (—) Duniak  
Wiceprezydent

## W tę i z powrotem

Na oko

Zamieszczony w ostatnim numerze „Przekroju” „Maly przewodnik po Polsce dla cudzoziemców”, podaje m. inn. następującą informację o Łodzi: — 500.000 (mieszkańców) - bar dzo brzydkie NA OKO centrum przemysłu włókienniczego.

W związku z powyższym powiemy „przewodnikowi” na UCHO, żeby nie bujał cudzoziemcóm, gdyż „bardzo brzydkie centrum” posiada nie — pięćset, a 600.000 mieszkańców (nie licząc przybyłych ostatnio na świat trojczaków ob. Klimkiwiczowej).

## Nasi zagranicą (ciąg dalszy)

Chodzi oczywiście, o intelektualistów, przybyłych na Kongres do Wrocławia. Jak wspomnieliśmy, znajdują się tam już następujący cudzoziemcy polskiego pochodzenia: znakomita uczona, Irena Joliot-Curie (delegacja francuska), sławny malarz, Feliks Topolski (delegacja brytyjska) i słynna pianistka, Anna Stella Chic (delegacja brazylijska). Przybędzie jeszcze Polka po „kędzieli” — wybitna powieściopisarka szwedzka, Marika Stjernstedt.

## „Kanada” na 100 dni

Przez dość długi okres czasu Ziemię Odzyskane były t. zw. Kanadą dla t. zw. szabrowników. Sprawna akcja Ministerstwa Z. O. pozyla kres tej „pionierskiej akcji” i „Kanadę” zlikwidowała.

Obecnie, po należyтым zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych, w związku z Wystawą we Wrocławiu, „Kanada” znowu się otwiera, tym razem zupełnie „legalnie”, gdyż Ministerstwo Z. O. udzieliło pozwolenia na wywóz przedmiotów nabytych na Wystawie — poza teren Ziemi Odzyskanych.

Korzystajcie, Czytelnicy: 100 dni Wystawy niedługo się kończy.

## Tajemnica gatunku

Przyniesiono nam do redakcji papieros „wzorcowy” marki „Triumf”. Pęknięta bibulka, tytoń „w kawalku”, a z „kawalka” wyziera piękny, lśniący włos z końskiego ogona...

Oczywiście — „jedna jaskółka” nie czyni wiosny”, a jeden papieros nie stanowi jeszcze o jakości gatunku, tym niemniej, hm, włos z końskiego ogona może, niestety, nasuwać podejrzenie, że tytoń „w kawalku”, używany do wyrobu „Triumfów” pochodzi — spod końskiego ogona...  
Łódzianin.

## W Związkach Zawodowych

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Konfekcyjno - Odzieżowego w Łodzi, zawiadamia, iż dnia 3 września br. o godz. 17-ej w lokalu ZKS „Odzież” przy ul. Więckowskiego Nr 28, odbędzie się zebranie wszystkich członków w-w Związków zatrudnionych w firmach prywatnych i spółdzielniach pracy, celem wyboru delegatów na zjazd.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

dla lokali przemysłowych — 200 zł, dla organizacji społ. politycznych i kulturalnych, dla garaży, magazynów i szop — 150 zł.

W strefie drugiej: dla lokali handlowych — 200 zł, przemysłowych — 150 zł, rzemieślniczych — 140 zł, biur przedsiębiorstw, władz urzędów i instytucji — 150, dla organizacji społecznych, kulturalnych, dla garaży, magazynów i szop — 100 zł.

W strefie trzeciej: dla lokali handlowych: — 150 zł, przemysłowych — 120 zł, rzemieślniczych — 120 zł, biur przedsiębiorstw, władz urzędów i instytucji — 120 zł, dla organizacji społecznych, kulturalnych, garaży i szop — 80 zł.

Lokale mieszczące się w suterynach i na poddaszu korzystają we wszystkich trzech strefach z 20 proc. bonifikaty.

Jeśli chodzi o mieszkania prywatne to jak już podawaliśmy, opłaty dla swята pracy pozostaną niezmienione, dla t.zw. inicjatywy prywatnej komorne będzie podwyższone. I tu także podwyżka zależęć będzie od strefy w jakiej dane mieszkanie się znajduje.

Do strefy pierwszej zaliczono mieszkania znajdujące się w domach na terenie Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego oraz wszystkie lokale willowe na terenie przedmieść (strefy II).

Do strefy II zaliczono mieszkania w domach na terenie 1, 14 i 15 komisariatów MO. (Chojny i północna dzielnica miasta), na terenie osiedla Mireckiego na Polesiu, Stokach Górnych i Dolnych, osiedlu Tor na Marysinie, w Radogoszcu oraz Julianowie w granicach ulic: Sowińskiego, Łagiewnickiej, Julianowskiej i Zgierskiej oraz lokale willowe na terenie strefy trzeciej.

Do strefy trzeciej zaliczono mieszkania na pozostałych terenach.

## JAK PRACUJE RTPD

26 nowych przedszkoli, 10 żłobków i 35 świetlic

Akcja kolonii letnich dobiega już końca. Wśród wielu instytucji, akcją tą kierujących wysuwa się na jedno z naczelnych miejsc Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Ogółem Towarzystwo zorganizowało 29 punktów kolonijno-wypoczynkowych, na które wysłano 2 tys. dzieci.

Wszystkie dzieci powróciły z kolonii doskonale wypoczęte, dzięki starannie zorganizowanej opiece wychowawczej, lekarskiej i dobremu odżywianiu.

Plany RTPD na nadchodzący rok szkol-

ny obejmują otwarcie 26 przedszkoli, 10 żłobków, 2 prewentoriów, 35 świetlic, 3 szkół podstawowych, leczniczy, poradni dentystrycznej, lotnego gabinetu dentystrycznego i teatru dla dzieci.

Ponadto z początkiem roku szkolnego uruchomione będą dla młodzieży poniżej lat 16-tu bursy w Rogach i osiedla szkolne.

W stadium organizacji są 2 przedszkola fabryczne przy PZPB Nr 6 oraz 2 świetlice z których korzystać będzie ponad 400 dzieci.

# Kronika m. Kutna Odznaczenie jubilatów pracy w „Dobrzelinie”



## KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 29 sierpnia 1948 roku.  
Dziś: Jana.

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezpie. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
- Urząd Zdrowia — 91
- Komunalna Kasa Oszczędności — 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Apteka „Pod Oriem” — 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — 52
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakład Elektryczny — 32

W niedzielę 22 b. m. odbyła się w cukrowni Dobrzelinia podniosła uroczystość odznaczenia dyplomami honorowymi i premiami pieniężnymi jubilatów pracy. Uroczystość zagał dyrektor cukrowni Kurnatowski. Następnie przemówienia okolicznościowe wygłosili tow. Bergier Stanisław, sekretarz Powiatowego Komitetu PPR w Kutnie, tow. Balcerski Jan, dyrektor fabryki M 1 w Żychlinie tow. Banachowicz Jan i w imieniu ZMP tow. Kawka. Po tych przemówieniach dyr. Kurnatowski i kierownik personalny tow. Zawolockin wręczyli odznaczenia 55 robotnikom. Wzruszający był moment, gdy padło nazwisko tow. Burczyka, który

zmarł przed kilku dniami i nie doczekał tego zaszczytnego wyróżnienia. Odznaczenie wręczono żonie. Po wręczeniu nagród przemówił w serdecznych słowach do robotników, dyrektor gimnazjum w Żychlinie Śliwiński Wiktor. W imieniu robotników przemawiali: tow. tow. Żarkowski i Januszewski, z których ostatni powiedział: — Walczyłem o Polskę sprawiedliwości społecznej od 1905 roku i pracowałem w ciężkim trudzie. Dopiero Rząd Polski Ludowej moją pracę ocenił i zaszczytnie mnie za nią odznaczył. Oprócz tej nagrody, którą dziś otrzymaliśmy, cieszymy się z tego, że nasi synowie i córki mają inne warunki bytu i to jest

naszą największą nagrodą za trud i walkę całego życia.  
Po części oficjalnej rozpoczęła się zabawa ludowa połączona z loterią fantową urządzoną przez Ochotniczą Straż Pożarną Cukrowni Dobrzelin. Zch.

## Kronika ZMP

W dniu 31 sierpnia br. odbędzie się w lokalu Związku Młodzieży Polskiej ul. Sienkiewicza 2 o godz. 10 rano odprawa przewodniczących kół terenowych ZMP. Ze względu na ważność obrad obecność obowiązkowa.

W dniu 20.8.48 roku na zebraniu Zarządu Pow. ZMP w Kutnie, został powołany Komitet odnowienia lokalu ZMP w Kutnie, którego zadaniem będzie zebranie funduszków na ten cel i dopilnowanie robót.

Komitet zwraca się z apelem do społeczeństwa o poparcie tej akcji.

Łańcuch ofiar rozpoczął kpt. Andrzejczyk Stanisław wpłacając 1000 zł. — i wzywając do kontynuowania podjętej akcji tow. Balcerskiego Jana, tow. Tomczaka Henryka, ob. Pławewskiego Jana.

Ofiary należy wpłacać w biurze ZMP Kutno, Sienkiewicza 2, w godz. od 9.00 — 13.00 lub w KKO, Kutno na konto Nr. 107.

## Wyniki kontroli w PCH

W dniu 25 b. m. Komisja Zdawczo-Odbiorcza w skład której wchodził przedstawiciel powiatowej Rady Zw. Zawodowych, Biura Obrótów Artykułów Rolnych PCH, Powiatowego Komitetu PPR, przeprowadziła kontrolę w PCH BOAR w Kutnie. Komisja ta stwierdziła szereg niedociągnięć i nadużyć, które nie mogą ujść płazem osobom za nie odpowiedzialnym.

Stwierdzono m. in., że w magazynie znajdował się miód zakupiony jesienią 1947 roku, którego brakuje około 34 kg. Miód ten został zafalszowany, rzekomo dolano wody z mączną zaprawą, jak oświadczył jeden z pracowników, przez ówczesnego magazyniera

Wiśniewskiego Stanisława przy przelewaniu miodu z baniak do wiader ocynkowanych.

Stwierdzono, że w składzie węgla, którego właścicielką jest Półtorak Teo dożja w Żychlinie, znajduje się węgiel będący pozostałością z akcji wiazanej,

W chwili obecnej węgłem tym dysponuje Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej.

Niedbalstwem ze strony kierownictwa jest to że na składzie znajduje się jeszcze 2 tonny maki kukurydzianej, które powinny być jak najszybciej ze względu na możliwość zepsucia sprzedane. Dotyczy to również leżącej na składzie gorczycy. Zch.

## Dlaczego w „Kraju” nie ma współzawodnictwa pracy?

Mimo tego, iż fabryka „Kraj” w Kutnie produkuje ważne i bardzo potrzebne maszyny rolnicze, które powinny w jak najszybszym czasie podnieść rentowność rolnictwa i przyspieszyć rozwój wsi polskiej, załoga jej nie przystąpiła jeszcze do współzawodnictwa pracy. Wiemy, że jest to trudne, ale nie jest niemożliwe. W tego rodzaju pracy, jaką jest budowa maszyn rolniczych nie można zorganizować współzawodnictwa indywidualnego, ale można zorganizować współzawodnictwo zespołowe.

I dlatego też nad formami tego współzawodnictwa kierownictwo fabryki „Kraj” powinno się poważnie i jak najszybciej zastanowić.

Uważamy, że sprawie tej winien kierownictwu pomóc Związek Zawodowy Metalowców, oddział w Żychlinie, który przy swoim doświadczeniu mógłby udzielić bardzo cennych rad.

Uważamy, że gdy zostaną opracowane formy współzawodnictwa i robotnicy zapoznają się z nimi — wtedy niewątpliwie do niego przystąpią, ponieważ klasa robotnicza zrozumiała znaczenie współzawodnictwa i korzyści stąd płynące dla niej samej i odbudowującego się kraju.

(Zch.)

## Kronika milicyjna

Dnia 25 b. m. zatrzymany został na stacji w Kutnie ob. Skorupski Stanisław, zam. w Bydgoszczy, ul. Kujawska 37, który w stanie nietrzeźwym awanturował się i zachowywał nieprzyzwoicie w wagonie. Przeciwno opozycji skierowano doniesienie do Starostwa Powiatowego w Kutnie.

Na stacji kolejki wąskotorowej w Dąbrowicach zamieszkuje torowy Kalinowski Stanisław, właściciel nje uwiązanego psa, atakującego stale podróżnych. Mimo kilkakrotnych upomnień i uwag pies pozostawał bez uwagi i napałował ludzi. Przeciwno Kalinowskiemu skierowano doniesienie do Sądu Starościńskiego. (Zch.)

Na moście kolejowym kolo Łąkoszy na wysiadł z wagonu ob. Pelc z Warszawy, który, jak się okazało, trudnił się nielegalnym handlem. Został on zatrzymany przez funkcjonariusza M. O. i doprowadzony do komisariatu. W drodze do komisariatu usiłował przekupić milicjanta Rzetelskiego Stanisława sumą 500 zł., którą ten ostatni dołączył do protokołu. Sprawę Pelca skierowano do Sądu Starościńskiego.

## Kolo ZMP powstało w „Kraju”

W dniu 24 bm. w fabryce „Kraj” w Kutnie odbyło się zebranie, na którym powołano zarząd fabrycznego koła Zw. Młodzieży Polskiej, w skład którego weszło po dwóch przedstawicieli z każdego oddziału, to znaczy odlewni, ślusarni, oddziału tokarskiego i stolarni. Przewodniczącym koła ZMP jest kol. Jańczak Henryk, członkami zaś Fajerman, Kisielewski, Kołowacik, Kackowski, Tomczyk, Jasiński, Wojtczak i Grzelak.

Na zebraniu tym postanowiono, że w dniu 28 bm. odbędzie się pierwsze zebranie informacyjne, na którym wyjaśniona zostanie przyszła działalność koła i powołany będzie Młodzieżowy Komitet Współzawodnictwa Pracy. Jednym z pierwszych celów koła będzie zorganizowanie wzorowego młodzieżowego współzawodnictwa, ponieważ z obecnie trwającym piątym etapem Młodzieżowego współzawodnictwa pracy coś nie jest w porządku, szczególnie na terenie fabryki „Kraj”, gdzie współzawodnictwem tym mało kto się zajmuje. Życzymy młodemu kołu pomyslniej pracy. (Zch.)

## Powszechna Spółdzielnia Spożywców

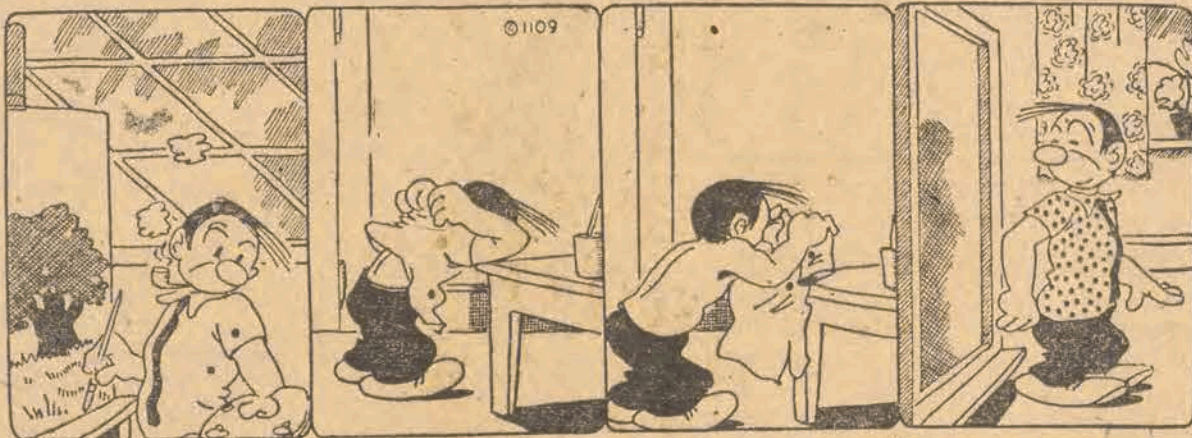
w Kutnie, ul. Stalina 4 — Tel. 54

### POSIADA:

- Piekarnie, rozlewnię piwa i wytwórnę wód gazowych,
- 10 sklepów spożywczych,
- 2 sklepy brzozy żelaznej,
- Sklep włókienniczy,
- Sklep z wszelkimi artykułami gospodarstwa domowego
- Sklep rybny.

POLECA stale w dużym wyborze i po cenach najniższych artykuły spożywcze i kolonialne, galanterię i towary włókiennicze, naczynia kuchenne, szkło, fajans i porcelanę, galanterię żelazną i wyroby żelazne dla wsi i miasta, piaczywo, piwo browaru „Łódzki Zdrój”, wody mineralne zdrojowisk polskich oraz napoje gazowe własnej produkcji.

## Przygody Jasia Wiercipięty



Poplamilem sobie koszulę

Już wiem

co zrobić

Domalowuje do reszty.

**Trybuna**  
wolności

ORGAN  
K.C.  
P.P.R.

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

**TEATRY**  
TEATR WOJSKA POLSKIEGO  
NOWA OBSADA  
„GRZEGORZA DYNDAŁY“

Na scenie Państw. Teatru WP pod dyktandem Leona Schillera odbędzie się za kilka dni pierwsze przedstawienie wznowionej komedii Moliera pt. „Grzegorz Dymala“.

W roli tytułowej pozostaje niestąpiony Stanisław Lapiński, w pozostałych rolach wystąpią: H. Bilfing, B. Fijewska, J. Marcherska, J. Lodyński, J. Maliszewski, J. Warmiński, i M. Wojciechowski. Reżyseruje Danuta Pietraszkiewicz, dekoracje i kostiumy Zenobiusza Strzeleckiego.

**TEATR POWSZECHNY**

Dzisiaj o godz. 16.30 i 19.30 ostatnie przedstawienie „Zabus“ Zapolskiej z Ireną Górką w roli tytułowej.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34

W poniedziałek, 30 sierpnia premiera sztuki „NIEBOSZCZYK PAN PIC“ C. de Peyrefe Chapuis, jednego z najznakomitszych pisarzy francuskich, autora „Judyty“ i „Szalenstwa“. Ta ostatnia sztuka była jednym z największych sukcesów teatralnych w okresie przedwojennym. „Nieboszczyk Pan Pic“ ukaże się w Teatrze Kameralnym w świetnej reżyserii Janusza Warneckiego. Obsadę stanowią Hanna Biecka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakuńska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel. 123-02.

**Teatr Letni „BAGATELA“** Piotrkowska 94

Ostatnie dni! Tylko do 3 września rb. Dzisiaj 2 przedstawienia o godzinie 16.30 i 20-tej najweselszej komedii sezonu pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ“

Uwaga: Wszystkie kupony wydane z wcześniejszą datą są ważne do dnia 3 września rb.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“**  
Piotrkowska 243

Dzisiaj i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA JUZANNA“, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kase teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

**LETNI TEATR „OSA“**

Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt.

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA“

z Makowską, W. Brzezińskim, T. Woźwilkim i Wł. Kwaskowskim na czele całego zespołu. Znaki ważne.

**KINA**

ADRIA — „Moją miłą“  
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30

BAJKA — „Wakacje“  
godz. 18, 20 w niedz. 16

BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra“  
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13

GDYNIA — „I-sze zdjęcia z Olimpiady“  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — „Syn pułku“  
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14

MUZA — „Siódma zastawa“  
godz. 18, 20 w niedz. 16

POLONIA — „Zielone lata“  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

PRZEDWIOSNIE — „Dziewczęta z baletu“  
godz. 18, 20 w niedz. 16

ROBOTNIK — „W pogoni za mężem“  
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30

ROMA — „Postrach mórz“  
godz. 18, 20 w niedz. 16

REKORD — „Rosanna siedmiu księżyców“  
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

STYLOWY — „Bolero“  
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30

ŚWIT — „Dragonwyck“  
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

TECZA — „Okoliczności łagodzące“  
godz. 17, 19, 21 w niedz. 13

TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia“  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

WISŁA — „Chłopiec z przedmieścia“  
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15

WEŹKIARZ — „Miasto Bezprawia“  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 13

WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra“  
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13

ZACHĘTA — „Casablanca“

SKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ TUR w Łodzi, ul. Skorupki 6-8, tel. 153-30

**Egzaminy wstępne**  
na wszystkie semestry rozpoczyna się w poniedziałek 30 sierpnia o godz. 16.

Wykłady rozpoczyna się w czwartek 2 września o godz. 17.

Informacje i zapisy codziennie w godzinach 10—11 i 15—17 . 5465k

D-028543

**SPORT X SPORT X SPORT X**

**DUMBADZE - LIPP**  
filary lekkoatletyki radzieckiej

Uroczą, czarnowłosa córa Gruzji, Nina Dumbadze, mistrzyni swego klubu — „Dynamo“ mistrzyni ZSRR, Europy i rekordzistka świata, znowu pobili niedawno rekord świata w rzucie dyskiem.

Odbiło się to w Moskwie, w ostatni dzień jubileuszowej Spartakiady klubu sportowego „Dynamo“, „Dwudziestopięcioletnie istnienia swego klubu „Dynamowy“ obchodzili uroczysto: jednym z punktów programu była kildniowa Spartakiada — igrzyska we wszystkich gałęziach sportu.

880 tysięcy widzów mieszczą trybuny moskiewskiego stadionu „Dynamo“. Gdy na rzutni pojawiła się wysoka, znana wszystkim sylwetka Niny Dumbadze, na trybunach zerwała się burza okłasków.

Na murawie stadionu czerwona chorągiewka odznaczała odległość 50 metrów 50 cm — rekord światowy, uzyskany również przez Ninę Dumbadze przed dwoma laty w Norwegii.

„Za pierwszym swym rzutem Dumbadze „poślala“ dysz blisko czerwonej chorągiewki.

— Pięknie rekord — rozległ się szmer na trybunach.

Nie myliła się widownia. Za drugim rzutem dysk padł jeszcze dalej, już za czerwoną chorągiewką. Jeszcze lepszym był rzut trzeci. Sędziowie przystąpili do mierzenia: długo mierzyli odległość, jakby nie mogli wierzyć własnym oczom, że można pobić rekord światowy o tyle metrów.

Wreszcie przez megafony ogłoszono wynik: 53 metry 25 cm! o 4 m 94 cm dalej od oficjalnego rekordu świata należącego do Niemki Mauermeier. Potężnym „hurra!“ powitali widzowie nowy sukces młodej sportsmanki. (Drugi rzut wyniósł 51,65 m.)

By uświadomić sobie znaczenie tego niezwykłego wyczynu sportowego, należy może przy-

pomnieć naszym czytelnikom, że na obecnej Olimpiadzie londyńskiej najlepszy wynik w rzucie dyskiem uzyskała Francuska Osterweyer — 41 metrów 92 cm — to znaczy o 11 metrów 33 centymetry mniej niż rekord Niny Dumbadze! A nasza Jadzia Wajsówna, która zajęła honorowe czwarte miejsce, osiągnęła 39 m. 30 cm. — o 13 m. 95 cm. mniej niż mistrzyni radziecka!

Lekkoatletyka radziecka znowu udowodniła, że poszczególne się może w całym szeregu konkurencji najlepszymi wynikami na świecie. Za ledwie kilka dni temu Wołkow ustanowił nowy rekord ZSRR w 10-boju, uzyskując 7.229 pkt. — co jest najlepszym wynikiem, uzyskanym w tej konkurencji po wojnie — gdy znowu dochodzi do Tartu w Estonii o fenomenalnym wyczynie najlepszego miotacza Europy i rekordzisty ZSRR — Heino Lippa.

Ten 25-letni zawodnik, student uniwersytetu w Tartu, mający w pełnięciu kula wynik 16.73 m. specjalizuje się również w 10-boju. Już w 1947 r. Lipp miał przekroczone 7.000 pkt. Był wówczas drugi w tabeli klasyfikacyjnej, za mistrzem ZSRR Wołkowem (7.159 pkt.). Po roku pracy i treningu Lipp osiągnął obecnie wynik, jakiego od 12 lat nie uzyskał żaden 10-bojowiec na świecie, 7.584 pkt. Jest to 445 pkt. więcej, niż miał w Londynie mistrz olimpijski Mathias (USA).

Rekord swój ustanowił podczas zawodów o mistrzostwo m. Tartu.

W historii lekkoatletyki udało się do tej pory tylko 3 zawodnikom przekroczyć w 10-boju 7.500 pkt.

Byli to Amerykanin Morris (7.900 pkt.) i Clark (7.601 pkt.), oraz Niemiec Sievert. Eino Lipp jest czwartym z kolei zawodnikiem — a obecnie stał się bezkonkurencyjnie najlepszym 10-bojową na świecie.

Należy zaznaczyć, że Lipp ani w jednej



Nina Dumbadze podczas próby pobicia rekordu świata w rzucie dyskiem.

konkurencji nie uzyskał swych normalnych wyników. Gdyby je uzyskał — suma pkt. w 10-boju przekroczyłaby 8.000!

Tak więc np. Lipp 100 m. swobodnie przebiega w 11,1 sek., 110 m. p. pł. w 15,1 sek., skacze wzwyż 1,80 m., rzuca dyskiem 48 m., a w pełnięciu kulę uzyskuje 10,50 m.

Na marginesie listów do Redakcji

**Kolarski chochlik...**

Są czasami listy „nad którymi trzeba się przemiennie napocić. Ostatnio otrzymaliśmy taki list od ŁOZ Kolarskiego. Dotyczyć on miał jakoby artykułu, który kilka dni temu zamieściliśmy pod tytułem: „Lekarzu, ulecz się sam“ w którym wyrażaliśmy swój sąd w sprawie głośnej już i wiadomej wszystkim dyskwalifikacji Pietraszewskiego.

Pomimo tak zwanych „chochlików“ drukarskich, a właściwie niedbalstwa korektora, sensu od biedy można się w nim doszukać, ale ŁOZKol. doszukał się w nim jeszcze cze-

goś więcej — tego, czego w nim nie było. Nie pisaliśmy w nim nic o tym, że ŁOZKol. nie został zawiadomiony listem przez PZKol. o wyznaczeniu Beka i Pietraszewskiego do reprezentacji państwowej na Igrzyska Bałkańskie mające się odbyć w Budapeszcie w dniach 15 — 20 czerwca, co usiłują zdemontować autorzy listu, ani o tym, że jakoby sam Pietraszewski i klub jego o tym nie wiedzieli. Nie poruszyliśmy zupełnie sprawy obozu przy gotowawczym w Szczecinie, na który Pietraszewski nie otrzymał zwolnienia ani też nie

bolewaliśmy nad tym, że Pietraszewski przed wymierzeniem mu kary nie został przesłuchany.

Pomimo najskrupulatniejszych poszukiwań nie stwierdziliśmy również żadnych nieścisłości w relacji kierownika sekcji kolarskiej KS Partyzant, na której oparliśmy się w swych wywodach, przeciwnie, znajdujemy ich potwierdzenie, że o dniu zbiórki zawodników i terminie wyjazdu do Budapesztu ani Okręg, ani też KS Partyzant nie był powiadomiony, i że Pietraszewskiego zawiadomiono o tym w przeddzień wyjazdu, tj. 14 czerwca za pośrednictwem zawodników warszawskich(!), startujących tego dnia w Helenowie.

List przyjeśliśmy z wdzięcznym sercem jako jeszcze jeden zwiastunek do tej przykrej sorawy, w której jakżeśmy już stwierdzili i jeszcze raz stwierdzamy skrzywdzonego Pietraszewskiego zbyt surowym wymiarem kary nie biorąc pod uwagę ani jego dotychczasowej niekaralności, ani zasług dla naszego kolarstwa, gdyby nie przypisek, w którym autorzy proszą o... opublikowanie ich listu.

I tu dopiero stanęliśmy w kropce... Po co? na co? Przecież on nic nowego do sprawy nie wnosi. Po dłuższym zastanowieniu przyszyliśmy do wnosku: o! po prostu znow chochlik — lecz tym razem „kolarski“.

Zd K.

**Warta — Cracovia 2:2 (0:1)**

W meczu o mistrzostwo Ligi poznańskiej „Warta“ zremisowała z „Cracovią“ 2:2 (0:1). Bramki dla „Warty“ zdobyli Skrzybnik i Czapezyk, dla „Cracovii“ Szewczyk i Pappan (z karnego).

Sędziował ob. Nowakowski z Warszawy. Widzów około 10 tysięcy.

**Przykład godny naśladowania**

Szczeciński O. Z. Kol. organizuje dzisiaj na wody kolarskie na torze, w ramach których odbędzie się wyścig pod hasłem: „Poszukujemy talentów kolarskich“. Udział w wyścigu mogą wziąć niestowarzyszeni kolarze, posiadający jakiegokolwiek rowery pod warunkiem, że w tygodniu poprzedzającym zawody, wezmą udział w treningach na torze.

Przykład godny naśladowania.

**Dzisiejsze imprezy sportowe**

Piłka nożna: Stadion LKS-u ogdz. 17 mecz ligowy „Tarnovia“ — LKS. O puchar ŁOZP-u grają w Piotrkowie: Piotrków — Tomaszów, w Kutnie: Kutno — Zgierz, w Zduńskiej Woli: Zd. Wola — Pabianice, w Skierniewicach: Skierniewice — Łowicz. Początek zawodów o godz. 17.

W meczu towarzyskim o godz. 11 spotka się na boisku DKS-u — DKS z TUR-em (Chojny).

Piłka ręczna: Stadion LKS-u ogdz. 15.30 mecz o mistrzostwo Polski w sześciodniaku LKS — Zjednoczone (Bydgoszcz).

**Fenomenalny wyczyn pływacki**  
Zawodniczka radziecka przeplęła 148 km w 26 g. 28 m!

Na Woltze został rozegrany przed kilkoma dniami niezwykle wysięg pływacki — t.zw. maraton pływacki, na dystansie 148 km.

Do tego gigantycznego wysięgu wystartowało z Enotawską 2 pływaków — Fajzulin i Reizen oraz pływaczka Ludmiła Wtorowa.

Po 30 km. Wtorowa miała już przewagę 3 km. nad Reizenem i prowadziła w wysięgu. W czasie tym pogoda była deszczowa i wietrzna, tak, że Wotga była dość błuzliwa i ciężka dla pływaków. Mimo tych ciężkich warunków, Wtorowa dawała sobie doskonale radę i przewaga jej nad mężczyznami wzrastała coraz bardziej.

Na 60 km miała ona już przewagę 4 km nad Fajzulinem i 11 km. nad Reizenem, który wkrótce po tym wyczołfał się z wysięgu.

Fenomenalna pływaczka radziecka i Fajzulin plynęli dalej. Po przeplęnięciu 132,5 km sily opuściły Fajzulina, który wyczołfał się z konkurencji, po przebywaniu 25 godz. i 12 minut w wodzie.

Wysięg ukończyła samotnie Wtorowa, owa-cyjnie witana przez 10.000 widzów w Astrachaniu. Dystans 148 km. przeplęnęła Wtorowa w czasie 26 godz. 28 min.

**Przemysł papierniczy na Ziemach Odzyskanych**

Ziemię Odzyskane wniosły poważny wkład w naszą gospodarkę narodową w formie dość znacznej ilości zakładów przemysłowych, należących do wszystkich branż, zakładów o różnej wielkości, różnym wyposażeniu technicznym i przy dość znacznym stopniu zniszczenia ze względu na wojnę, która przevaliła się przez te ziemie. W takim też stanie odziedziczył przemysł papierniczy około 154 zakładów produkcyjnych, z których większa część bo aż 89 w stanie zniszczenia sięgającym 80—100 proc. Większość przejętych zakładów została pod względem technicznym, jakkolwiek nie brak wśród nich fabryk nowoczesnych, przy czym znaczna ich część stanowiły zakłady przetwórcze i ściernie nieraz bardzo prymitywne. Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego miał poważne trudności z uruchomieniem przejętych zakładów, gdyż niezależnie od początkowych trudności transportowych, konieczności odbudowy większości zakładów, natrafili na za sędniczy brak fachowców papierniczych. Dzisiaj z tego impasu wyszedł nasz przemysł obronny reka. Kadry fachowców powoli, lecz stale rosna drogą szkolenia narybku na kursach, w szkołach i liceach przyfabrycznych, względnie w drodze przeszkolenia praktycznego miejscowej ludności. Co roku uruchamia się i doprowadza do porządku coraz to nowe zakłady. Obecnie na terenie Ziemi Odzyskanych pracuje

26 zakładów wytwórczych, 16 zakładów przetwórczych i 8 przetwórczo-wytwórczych, wobec 6-ciu pracujących w dniu 31. 8. 1945 r. Ścieralnie drzewa zostały włączona przeważnie do fabryk wytwórczych i pracują przy zapatrzeniu ich w materiał drzewną, a tylko 32 obiekty zostały zakwalifikowane jako nie nadające się do odbudowy.

Wśród fabryk wytwórczych należy wyróżnić jako cenny nabytek Dąbrowską Fabrykę Papieru z produkcją papierów szlachetnych. Miłkowska Fabryka Kartonów wielowarstwowych, Rudawska Fabryka Papieru z najszerzą papiernicą w Polsce. Należy przynac, że przetwórstwo Ziemi Odzyskanych było w okresie przedwojennym bardzo rozwinięte, a poziom produkcji bardzo wysoki. Z ocaltachy, względnie odbudowanych zakładów przetwórczych zasługują na specjalne wyróżnienie Fabryki w Nowej Rudzie i Wałbrzychu z produkcją dekalko manii ceramicznej i reliefów.

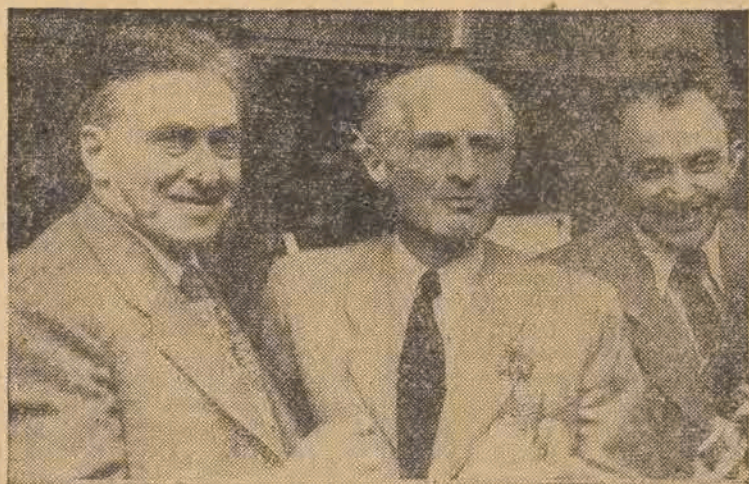
Produkcja uruchomionych zakładów wytwórczych uczestniczy w ogólnym planie przemysłu papierniczego na rok bieżący w 33 proc. w wyrobie papieru, a w 56 proc. o ile chodzi o wytwórczość tektury. W roku 1949 i w ramach przewidzianego planu 6-letniego procentowy udział produkcji Z. O. w ogólnopolskiej produkcji jeszcze bardziej wzrosna.

WROCLAW 25-28 VIII 1948  
POLSKA



# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

„INŻYNIEROWIE DUSZ LUDZKICH” — BUDUJĄ POKÓJ



Dn. 25 bm. rozpoczął swe obrady w stolicy Ziemi Odzyskanych — Wrocławiu „ŚWIATOWY KONGRES INTELEKTUALISTÓW W OBRONIE POKOJU. Kongres zgromadził najświetniejszych przedstawicieli nauki i sztuki 45 krajów. Zgromadził „rzeszę ludzi mądrych, światłych i wiedzących, którzy widzą zło i niebezpieczeństwo grożące Europie i światu, ale którzy także dostrzegają i lekarstwo na to zło i środki zaradcze na to niebezpieczeństwo”. „Aktywne, odważne przeciwstawienie żywej myśli postępowej wszystkim formom reakcji — stwierdził w swym przemówieniu kongresowym jeden z wybitnych delegatów ZSRR, znany pisarz, A. Fadiejew — oto obecnie zadanie całej inteligencji, przyjaciół pokoju i postępu. Postępowe sily wszystkich krajów świata muszą się zjednoczyć po to, aby wystąpić do walki o pokój, wolność i szczęście narodów”. (Na zdjęciach: z lewej — polski delegat kongresowy, w środku — znany pisarz radziecki Ilija Erenburg w przyjacielskiej rozmowie z poetą Julianem Tuwimem i dramaturgiem Korniejczukiem, z prawej — francuski delegat kongresowy)



Podniesienie kultury fizycznej przez udostępnienie sportu szerokim masom ludowym — oto zdrowy i pożyteczny cel, jaki postawiły sobie nasze Związki Zawodowe. I Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Zw. Zawodowych, które niedawno odbyły się w Warszawie i w których wzięło udział 6.000 zawodników, stanowiły innowacyjną demonstrację osiągnięć sportu pracowniczego w Polsce Odrodzonej. (Na zdjęciu — popisy gimnastyczne sportowców związkowych).

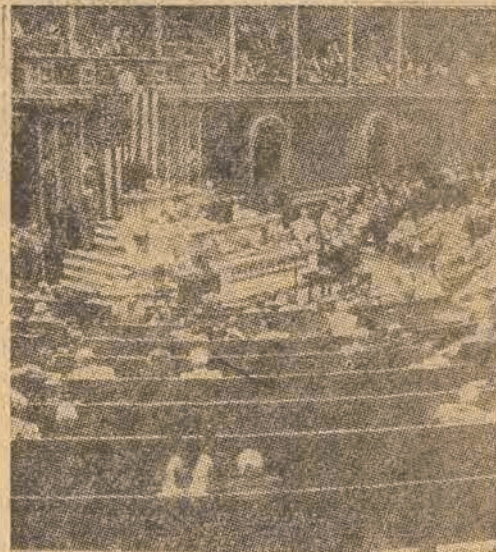
Junacy „Służby Polsce” to nie tylko „szczury liądowe”, ale również „wilki morskie”. Właśnie niedawno „stadko młodych wilków” wypuściło się w dalszą podróż morską — jachtem „Gen. Zaruski” popłynęli aż do białogrodu. Mimo, że stateczek jak „Jupinka”, a woda „szeroka” i burzliwa — chrzest morski udał się doskonale.



Hiszpańskie władze kościelne mianowały niedawno kanonikiem... gen. Franco. Krwawy inu-latek przyjmuje na zdjęciu studentów USA, przybyłych do Madrytu dla zapoznania się z kulturą hiszpańską. Już on ich zapozna z „kulturą”! Specjalista przecież.



Mimo sprzeciwu przedstawicieli mocarstw zachodnich, którzy radzi by mieć nadal wody „pięknego, modrego Dunaju” — dn. 18 bm. została podpisana w Belgradzie przez wszystkie kraje nadbrzeżne konwencja o żegludze na Dunaju. W czasie obrad wiceminister ZSRR Wyszyński (na zdjęciu) udzielił delegatom USA, Anglii i Francji małej lekcji geografii i wykładu z zakresu prawa międzynarodowego.



Kongres amerykański w Waszyngtonie jest od pewnego czasu sceną występów wyborczych prez. Trumana. Skompromitowany „mał stępu” pragnie gwałtownie zdobyć względy narodu, które stracił bezpowrotnie w czasie swego urzędowania (na zdjęciu debata w Kongresie nad wzrostem kosztów utrzymania w USA)



Ten oto ponury babsztyl — to słynna hr. Tolstoj, przewodnicząca „fundacji” Jaszysłowskiej, pozostającej na usługach policji amerykańskiej. Hrabina — jak wiadomo — wzięła ostatnio udział w zbrodnicy wprowadzeniu obywateli radzieckich: Kasjenkiny oraz Samalina i jego rodziny.



Celem uczczenia ósmej rocznicy bandyckiego napadu niemieckiego na Polskę — rząd Jego Królewskiej Mości ogłosił z dniem 1 września br. amnestię... dla niemieckich zbrodniarzy wojennych w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Od tej daty „nie ma mowy” o wydawaniu sądom polskim b. opryszków hitlerowskich. (Na zdjęciu — „podopieczni” rządu brytyjskiego — gestapo i SS)

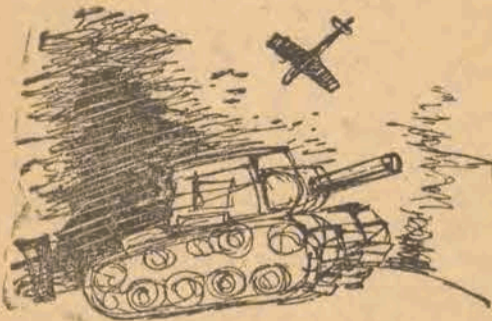


Szykany rządu USA wobec ONZ sprawiły, iż organizacja ta zamierza się przenieść z sublokatorskiego pomieszczenia w Lake Success do niekrepującej siedziby w Europie. Na urządzenie tej siedziby wyasygnowano już przeszło 3 miliony dolarów. (Na zdjęciu — sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, przed pałacem Chaillot, gdzie się odbędzie najbliższe zgromadzenie ONZ)

## LITERATURA i życie

Ilio Erenburg

## DŹO



Dźo znałem z przed wojny. Był to młody psiek, który z wywieszonym jeżem biegł po zaśmieconych uliczkach Zamoskworeczia. Widać, przodkowie jego nie szczyli się swym rodem Dźo miał krzywe, krótkie łapy i kosmatą nieproporcjonalnie dużą głowę. Z Malcowa podśmiewali się: „Gdzie dostaliście takiego pięknego psa? Nawet Tamara mówiła: „Rozumiem jeszcze — sprawić sobie ładnego owczarka”. ...Kochała ona teatr i piękne życie. A Malcow był przygarbionym, małowónym filologiem. Pociągały go grube i nudne księgi.

Dźo wiedział, że nie wolno przeszkadzać Malcowowi, gdy siedzi przy stole. Niekiedy było to bardzo trudne: dzwoniło i chciało mu się z głośnym szczekaniem rzucić do przedpokojku. Albo z kuchni dolatywały piękne dźwięki — to Lena skrobała rondek. Lecz Dźo nie decydował się otworzyć drzwi, i posapował tylko, pełen duchowej rozterki. Zato, kiedy Malcow wstał, Dźo zaczynał w ekstazie krążyć po pokoju. Ten pies był wielkim marzycielem i życie dopełniał fantazją. Zagrzebywał w śniegu kamień potem odkopywał wyimaginowaną norę i pędził z lupem do pana. Malcow nauczył go odnosić gazetę do staruszka Gniedina, który mieszkał w sąsiedniej uliczce; a Gniedin śmiał się: „W Ameryce — jest pneumatyczna poczta, a u nas, że tak powiem; psia”. ... Malcow milczał — wiedział, że nikt nie zrozumie jego przywiązania do tego krzywołepego, kudłatego kundla.

Nadeszła wojna — i Dźo wraz z swym panem znalazł się w lasach Smoleńszczyzny. Major Sokołowski dowcipkował: „Czy jesteście cyrkowcem? A może zamierzacie przestraszyć Niemców?”. Malcow odpowiadał łagodnie: „Dźo nie jest głupcem...” Opowiadał o tym Sokołowski chichotał: „Porucznik Malcow liczy na strategiczne zdolności swojego mopśa, słowo honoru!” A Dźo biegł tymczasem pomiędzy drzewami i rozgrzebywał zeschłe liście — nie rozumiał jeszcze co to jest wojna.

Potem zatrzęsło się wszystko. Ziemia poleciała do nieba. Malcow leżał w błocie, i to szczególnie przestraszyło Dźo — poczuł, że dzieje się coś strasznego. Malcow rozemniał się: „Coś bratku; stchórzyłeś?” Widząc wesołą twarz pana; Dźo uspokoił się; nawet zaczął bić ogonem o ziemię, uradowany i zawstydzony. Ale wtedy znowu rozległ się huk. Dźo widział, jak jeden z towarzyszy Malcowa chwycił się za głowę, i owładnął nim strach. Chciało mu się uciekać. Lecz leżał tylko cicho, przycisnąwszy głowę do ziemi, nie spuszczać oczu z pana. Przecież Malcow jest tutaj, rozmawia z towarzyszami, pomógł opatrzyć rannego. Uciekać? Nie. Dźo nie jest podlecem! Nawet nie zawyje — Malcow powiedział doń „Cicho!” Dźo skomlał ledwie dosłyszalnie. Rozumiał, że życie się zmieniło, że nigdy więcej nie będzie dywanika, na którym spał, ani godzin błogości, gdy Malcow szeleścił stronkami książki, a Dźo śnił się piękne sny — to parówki, które wypadły staruszcze z koszyka, to pogoń za kotem.

Tak Dźo przyzwycięzył strach. Nadlatywały bombowce. Rozrywały się pociski. Podstępnie, jakby ktoś pukał do drzwi, terkotał karabin maszynowy. Na minie eksplodowała ciężarówka. Dźo wiedział, że śmierć jest wszędzie — na niebie i na ziemi. Lecz Malcow się nie boi, to znaczy, nie trzeba się bać. Panu jest także niesłodko, z pewnością przyjemniej czytać książki lub spacerować z Tamara po nadbrzeżnej ulicy. W Moskwie Dźo zapomniał niekiedy o panu — gdy gonił kawkę, lub kiedy bił się z natrętnym buldogiem, mieszkającym na tej samej ulicy. Tutaj Dźo nie odstępował Malcowa ani na krok. Kochał go tą prostą i wszystko absorbującą miłością, którą ludzie pobiażliwie nazywają „psią” i do której tęsknią całe życie.

Malcow nie od razu przyzwycięził się do frontowych warunków. Śmierć nie była dlań straszną; bał się tylko, że nie potrafi walczyć, jak należy, że nie znajdzie słów, zdol-

nych podnieść na duchu żołnierzy. Był tak przecież człowiekiem książkowym i nietowarzystwym. Tamara pisywała rzadko, listy były chłodne. Malcow wiedział, że przedzie miesiąc, drugi, i przestanie do niego pisać — nigdy go przecież nie kochała, pozwalała tylko sobie kochać. Czasy były ciężkie; trzeba się było cofać; ludzie pytali się nawzajem: „Kiedy ich zatrzymają?”. Malcow wołował, zacisnąwszy zęby. Dźo przypominał mu dawne szczęśliwe życie, książki, marzenia, młodość.

A Dźo się zmienił; teraz wydawał się stale zatroskany. Dawno już przyzwycięził się do artyleryjskiego ognia nauczył się czoić w otwartym terenie, chować się w lejach. Kiedyś we wsi rudy psiek rzucił się ku niemu z wyzywającym szczekaniem. Dawniej Dźo nie uchylał się od bójki — był zapalczywy. Lecz teraz przeszedł obok, nawet nie odszczeknąwszy — czuł, że jest zajęty czymś bardzo ważnym.

Dźo spał w namiocie i zbudził się dlatego, że Malcow go głaskał. Tej nocy Malcowowi było szczególnie gorzko. W przeddzień jeden z żołnierzy powiedział: „A chyba można ich zatrzymać...” Malcow wiedział, że Niemców można zatrzymać, lecz małoduszne słowa osadzały się w pamięci, jak niesmak w ustach, nie dawały usnąć. Dźo zrozumiał, co znaczy ta skąpa, niezgrabna pieczęć, przytulili senny, szorstki nos do dłoń Malcowa.

Zima tego roku była wczesna i surowa. Gdy Malcow szedł na punkt obserwacyjny we wsi Żurawłówka, Dźo podnosił wysoko zniebnięte łapy. Więcej niż tydzień stali na wzgórzach nad zamrażniętym strumykiem. Dźo przebiegał od jednego kulomiotu do drugiego. Żołnierze żyli się z nim; nadawali mu pozory przytulności i spokoju; psiek przy-

wiół się z powrotem. Jeśli nie dostarczą im amunicji, to Niemcy wieczorem wezmą ich gołymi rękami... Malcow nie myślał o sobie, ani o towarzyszach. Był opętany jedynym pragnieniem: zatrzymać Niemców! Otworzyć ogień na drogę do Krugłowa — w tym był cały sens jego życia, które przed tym zdawało mu się skomplikowane i niezrozumiałe.

I nagle Malcow pomyślał: należy posłać Dźo. Zmajstrował więc z koszulki białe okrycie ochronne dla psa. Do obroży przywiązał karteczkę: „Amunicja się kończy. Utrzymamy się do 16.00. Ojcień na drogę do Krugłowa, na lewo od gaju.” Pokazał psu: „Biegnij! Biegnij do majora biegnij!” Ale Dźo nie rozumiał. Widać było, że panu potrzebna jest jego pomoc, lecz nie wiedział, co powinien zrobić. Nie odrywając wzroku, spoglądał na pana, a w jego psich oczach krył się smutek. Wtedy Malcow dał mu starą, pozostawioną na papierosy gazetę. Dźo chwycił gazetę zębami i popatrzył — dokąd? — Domyślał się, że trzeba pójść do wsi, dokąd chodził codziennie ze swym panem. Malcow pokazał: biegnij! I Dźo poczołgał się.

Do Żurawlewi były trzy kilometry. Dźo pełzał, zatrzymując się, dawał nura w śnieg i znowu wypływał. Obawiał się, że zgubi gazetę więc trudno mu było oddychać. Początkowo czoił się przez wawóz; później zaczęła się droga pod górę. Dźo dobrze pamiętał drogę. Było cicho. Dźo dopęłzał do wzgórze, gdy zaczęła się kanonada. Skreślił na prawo i zaczął pełzać zygzakiem — tak chodził z Malcowem.

Wtem poczuł rwący ból. Zamarł. Odłamek miny zmiażdżył mu tylne łapy. Leżał nieruchomo. Potem powrócił do przytomności. Zaskoczył i odrzucił gazetę: trzeba zanieść gazetę. Natężając swe siły,



wa! Działo się to w chacie na skraju lasu, gdzie mieszkał major. „Połącz się z Redzko... Pirogowowi powiedz: na lewo od gaju...” Major był wzburzony i przynaglał adiutanta. Obok chaty stała „emka”. Na Dźo nikt nie zwracał uwagi. Dźo widział, że gazeta dla której się tu przycołgał, wala się na podłodze. Zaszczekał, chciał powiedzieć: podnieść gazetę!... Lecz ludzie nie mieli do niego czasu, ani cierpliwości. Major i trzech innych wyszli z chaty. Dźo pozostał sam. Z trudem poczołgał się — chciał wrócić do pana, lecz nie mógł otworzyć drzwi. Przeleżał w tej izbie wieczór, noc i dzień. Męczyło go pragnienie; suchym językiem liżał rozbite łapy. Szeleściły karaluchy. Dźo myślał ze smutkiem: gdzie jest Malcow? Znow się ściemniło i pies poczuł cały ciężar samotności. Chciał zawyc, lecz nie mógł. Stracił przytomność. Wydawało mu się, że jest szczenia kiem, matka odeszła, a on nie może jej znaleźć. I majając płakał — gdzie jest Malcow?

A Malcow był szczęśliwy. Kiedy zaczął się obstrzał na Krugłowo, domyślił się, że Dźo dotarł. O 16.00 było już ciemno i kompania Redzko przysłała w samą porę. Malcow pytał, gdzie pies? Nikt nie wiedział. Redzko przyszedł z Niekraszówki. O świcie Niemcy próbowali atakować, odparto ich. Potem poszły do ataku dwie kompanie — Malcowa i Redzko. Udało im się odepchnąć Niemców od drogi na Krugłowo.

Gdy ściemniało, Malcow udał się do Żurawlewi: łączności nie było — nie mógł więc wiedzieć, że punkt obserwacyjny przeniósł się gdzie indziej. W pustej chacie, gdzie przed tym mieszkał major, spostrzegł Dźo. Pies ocknął się i chciał się zerwać, lecz nie mógł podnieść głowy. Tylko mu ogon ledwie zadrgał, a wszystko, co było w jego psiej duszy, wyraziły jego oczy. Spojrzył na Malcowa. Malcow odwrócił się. Potem nachylił się i pogłaskał Dźo. Milczał chwile, jeszcze raz pogłaskał, i wyrwawszy z pochwy rewolwer wystrzelił. Wyszedł z chaty, nie oglądając się. Trzeba było odszukać punkt obserwacyjny.

Teraz Malcow jest podpułkownikiem. Na jego piersi widnieją wstęgi orderów i medali. Któż pozna w tym stanowczym, doświadczonego dowódcy, nieśmiałego filologa? Znalazł drogę do ludzkich serc, poznał trwałą przyjaźń, pułk stał się dla niego domem. Dużo widział. Widział krwawy dym nad Stalingradem i studnię z trupami dzieci. Oczy jego nabrały tego przykrego, przycmionego blasku, jaki zdradza ludzi, którzy widzieli więcej, niż człowiek widzieć powinien.

Niedawno się z nim spotkałem. Spędziliśmy cały wieczór w wilgotnej izbiance, rozmawiając o wierności i lekkomyślności — o tym, jak trudno jest rozwikłać klębek egoizmu i szlachetności. Wspominaliśmy przedwojenną Moskwę, cichą uliczkę Zamoskworeczia. Wtedy Malcow powiedział mi: „Was to zdziwi, lecz nie mogę zapomnieć oczu Dźo gdy zobaczył w mym rękę rewolwer...”

## Kronika kulturalna ZSRR

Podczas poszukiwań archeologicznych, prowadzonych w grodzie Kimmerik na półwyspie Kerzeńskim, odkryto resztki budowli pochodzących z III i IV wieku naszej ery oraz m. l. leżone naczynia zawierające zwęglone ziarna pszenicy i prosa.

W trzech studiach konserwatorium moskiewskiego: północno - osetyjskim, baszkirskim i tatarskim, szkolone są kadry śpiewaków i muzyków dla oper tych republik. W poszczególnych grupach narodowych uczą się Turkmenci, Tadzycy, Buriat-Mongoli, Kirgiz, Czuwaci i Jakuci.

Leon Pasternak

## Obrońcom Stalingradu \*)

Nie dlatego nazwaliście w pieśni ziemię waszą — „ojczyznę szeroką” — że się ciągnie młami, bezkresnie, od Kronsztadu do Władywostoku.

A dlatego, że tu jak najszerszej możesz swoje rozpostrzec ramiona, Kiedy w płuca powietrza nabierzesz — szujesz wolność w nich kipi spieniona.

Nie dlatego potężny wasz Związek, że gdy spojrzysz na mapę — to ogrom, że w nim słońce zająć nigdy nie zdąży złocąc śniegi i kłębie winogron.

A dlatego, że z trudem wyrastał, że zgrabił wznosił go palce, że wam ciężko bywało nie raz tam, ciężko żyć i budować go w walce.

Przemijały wciąż w bojach rocznice, lata pracy, betonu i stali, przetrwał wściekle ataki Carycyn, wyszły bili się i budowali,

Dziś nie pieśni. Potężne armaty grzmia w zwycięską, radziecką rocznicę. Pomnąc hój o Carycyn z przed laty. Stalingradzkie się bronią ulice.

\*) Wiersz napisany w 1943 r., w tych dniach, kiedy żołnierze Stalingradu zdecydowali o klęsce hitlerizmu, zdecydowali o losach świata.

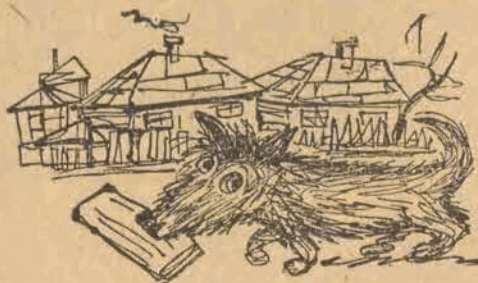
pominał im życie w czasie pokoju.

Dźo tego dnia było zimno i smutno. Nie rozumiał, dlaczego nie idą dzisiaj do wsi. Tam jest gruby major, który z nim się co dzień bawił... A dziś się coś stało. Dźo nie wiedział, iż Niemcy przedarli się do drogi na Krugłowo. Nie wiedział, że jest rozkaz — bronić się do upadłego. Dźo wiedział tylko, że Malcow nie ma do niego cierpliwości, ani czasu — tułac więc ze skruchą uszy starał się być niedostrzeżony.

Na zewnątrz Malcow był spokojny, choć wszystko w nim kipiło. Amunicja na wyczerpaniu. Trzeba otworzyć artyleryjski ogień na drogę do Krugłowa... A radiostacja nie funkcjonuje, łączność przzerwana. Malcow próbował posłać do Żurawlewi dwóch żołnierzy; jednego zabił, drugi ranny przy-

poczołgał się, a raczej popłynął, wiosłując w śniegu przednimi łapami.

Dźo zdążył na czas: punkt obserwacyjny przeniósł się na inne miejsce. Major, przeczytawszy karteczkę, zawołał: „Od Malco-





## Bliźniaki

U nas w domu było bardzo śmiesznie. Kiedy przyrost był w naszej rodzinie. Ja z bratem urodziłem się równocześnie Tego samego dnia i o tej samej godzinie.

Mama krzyknęła z przerażenia: **Żózeł!**  
Dwie kropki wody! Jednakowe miny!  
Tataś był trochę w lepszym humorze:  
— Jakoś to będzie, jakoś rozróżnimy.

Lecz nie rozróżnia wcale tato z mamą.  
Od kilku lat już na próżno się głowi,  
Bo ja i Oleś wyglądamy tak samo,  
Obaj jesteśmy całkiem jednaki.

Lecz los postąpił ze mną nieuczciwie,  
A do Oleś ciągle się uśmiecha.  
Dlatego Oleś żyje od dziecka szczęśliwie,  
A ja, jego bliźniaku, mam straszny pecha.

Widzicie? Spuchnięta noga  
Boli i goi się źle:  
To Oleś drażni buldogą,  
A buldog pokąsał mnie.

Oleś zjadł dwanaście gruszek,  
Ja zaś zjadłem tylko dwie,  
Oleśa rozboleł brzuszek,  
A rycynus dał — mnie.

Aż wyrosłem, zakochałem się,  
Serce-m rzucił jej do stóp.  
Zarecałem się, zarecałem się...  
A Oleś? No, wziął z nią ślub.

Urząd Mieszkaniowy widział  
Cierpliwość moją płoną:  
Po roku dostatek przyzwał,  
Lecz mieszkanię dostał — on.

Więc na los patrzę z odrazą,  
Bo tak może skończyć się:  
On umrze pewnego razu,  
A do grobu złożą mnie.

Lecz na razie jeszcze dyszę,  
Nie jest ze mną całkiem źle,  
Za wiersze, które Oleś pisze —  
Wy okłaskujecie — mnie!

Stefan Stefański

## ROZRYWKĄ

Już od dłuższego czasu namawiali mnie znajomi i przyjaciele. — Kontakt — mówili — z tobą trudny: jak cię właściwie szukać?

Albo:  
— Jakże tak można żyć? Człowiek współczesny — rozum — bez tego, jak bez ręki. Przekonał mnie. Zebrałem się, że tak powiem — w sobie finansowo i... złożyłem telefon dla kontaktu i w ogóle, żeby mieć ręce, jak człowiek współczesny. I, rzeczywiście, od założenia aparatu poczwarszy, kontakt był ciągły, a rękę mało od słuchawki ze zmęczenia nie opadała.

Jakże miły głos kobiecy przekonywał mnie, że jestem kochany i muszę pójść na dancing pod „Polarną Wydrę”, nieznaną barytonem grolli przez tubę, że jak do dziesiątej nie oddam 20.000 złotych, to on ze mną się policzy; z dworca kolejowego pytano mnie uroczyście, kiedy właściwie mam zamiar wylądować towar; wzywano mnie rozpaczyliwie do chorego i do pożaru; proponowano mi szytym kapno, diablę wiedzą czego; dolarów czy benzyny...

Przekonywałem, naturalnie, swoich rozmówców, że zachodzi omyłka. Ale mało kto z nich chciał mi uwierzyć. Sprawdzali numer telefonu i kłębili na czym świat stoi, że idiota jestem i żarty sobie robie.

Rozmowy, że tak powiem, celowe trwały się rzadko. Kiedy bowiem ja z koleją próbowałem się połączyć z przyjacielem moim, Kazimierzem, to odpowiadał mi z reguły Zw. Hodowców Pendzłaka, Centrala Polowania Teluzy, Szkoła Artystycznego Maguillage'u lub sklep spożywczy Antoni Woźniak.

Wniosłem reklamację do urzędu telefonicz-

## „PO AMERYKAŃSKU“

PO AMERYKAŃSKU.  
TRANZAKCJA

Mr. Jackson z Kansas City, U.S.A. (konserwy mięsne „en gros”) zwiędza ogród zoologiczny. Dyrektor pokazuje mu wszystko.  
— Chętnie kupię Zoo dla moich dzieci — rzecze Jackson.

— A MY KUPIMY CHĘTNIE PAŃSKIE DZIECI DO NASZEGO Zoo — odpowiada spokojnie dyrektor.

KOLOR WŁOSÓW

Dwaj szefowie rozmawiają o swoich urzędniczkach:

— Tak, tak, stary Johnson posiłwał u mnie w pracy.

— Phi! Ja miałem urzędniczkę, która była kolejno BLONDYNKA, BRUNETKA i RUDA.

KWESTIA WIEKU

SEDZIA: Przepraszam, ile pani ma lat?  
DAMA: Przeżyłam 23 wiosny  
SEDZIA: Ile razy?

ŚWIADOME MACIERZYŃSTWO

Miss Ellen skończyła właśnie 18 lat. W dzień jej urodzin matka woła ją do siebie i mówi:

# NAGRODA POKOJOWA

Ameryka Południowa jest spokojna. Wprawdzie tu i ówdzie wybuchają zamieszki rewolucyjne, jednakże przygasają szybko. Po prostu dlatego, że wyczerpuje się amunicja — i to po obu stronach.

Czasami na radach gabinetowych pojawiają się wnioski, aby wypowiedzieć wojnę sąsiedniemu państwu. Wówczas wstaje minister skarbu i oświadcza:

— Proszę panów, nie mamy za co utrzymać pokoju a panom się zachciewa wojny! Może po pierwszym, gdy wpłynie nieco gotówki — ale teraz, w ostatnim tygodniu miesiąca?!!!

Wobec tego wojnę odracza się do pierwszego.

Ale wtedy, kiedy wszyscy dostaną pensje, nikomu znów nie chce się prowadzić wojny, bo wszyscy są w dobrych i przyjaznych nastrojach — komu chce się bić o pełnym żołądku i pełnej kieszeni?

Powoli ustalało się przekonanie, że Ameryka Południowa (poza Argentyną, Brazylią i Peru) jest stosunkowo spokojnym kontynentem.

— Niech inni prowadzą wojny, my sprze dajemy na proch dla nich saletrę — mawiali zadowoleni Chilijczycy, śledząc uważnie konflikty, zarysowujące się na dalekim wschodzie.

Powoli całą Amerykę łacińską przeni-

knęły prądy pacyfistyczne. Najszlachetniejsze umysły prześcigały się w głoszeniu hasła pokojowych. Państwa pisały do siebie listy miłosne, zapewniając nawzajem o dozwolonej przyjaźni i darowaniu sobie wszelkich uraz. Dyplomaci jeździli z tekami pełnymi aktów na różowych papierach. Dokumenty państwowe wyglądały jak listy pensjonarek, a przewiązywano je niebieskimi wstążeczkami i wkładano w nie zasuszone kwiatki. Dyplomaci wymieniali między sobą czule spojrzenia, drobne upominki i uściski dłoni. Zapisywali sobie w noteskach dni imienia dyplomatów państw sąsiednich, aby nie zapomnieć im posłania kwiatów, perfum i czekoladek. W ogóle sielanka. Najwybitniejszym działaczem pacyfistycznym był siwowłosy dostojny uczoney i publicysta Bibini. Był tak siwiuteńki, że nazywano go powszechnie gołąbkim. Oczywiście gołąbkim pokoju. Tylko gołąbkim — oliwną do dzióbka i jazda w świat. Bibini pisał i pisał, a na swe usprawiedliwienie mawiał:

— Wolę wylać morze atramentu, niż byście wy mieli wylać morze łez i krwi.

Wobec tego lał atrament. Idee jego były szlachetne i wznoście. Projektował stworzenie wielkiej uni amerykańskiej obejmującej wszystkie państwa Ameryki Południowej i Środkowej.

Wiedź o znakomitej działalności profe-

sora Bibiniego doszła do Sztokholmu. W Komitecie nagrody Nobla postanowiono przyznać nagrodę pokoju wielkiemu Amerykaninowi. Cała Ameryka Południowa szalała z radości. Najbardziej zadowolony jednak wydawał się, o dziwo, minister wojny małej republiki Dominica.

— Kiedyż, ach, kiedyż — wzdychał z niecierpliwością — ten Bibini powróci ze Sztokholmu?

Gdy dowiedział się wreszcie, że dostojny uczoney zawitał z powrotem do kraju, polecił go natychmiast wezwać do siebie.

— Winszuję — rzekł serdecznie minister — winszuję panu, profesorze, w imieniu republiki Dominica.

— Nie ma czego — bronił się dostojny starszek. — Ja przecież nie dla nagrody...

— Wiem, wiem — przerwał minister — ale tym nie mniej taka nagroda pieszo nie chodzi. Zaraz: ile to będzie po przeliczeniu na naszą walutę?

Kiedy Bibini określił sumę, minister aż gwizdnął z przejęcia.

— Fiu, fiu — ależ to majątek! Panie profesorze: czy jest pan patriotą, czy kocha pan Dominicę?

— Cóż za pytanie? — zdziwił się uczoney — To się chyba rozumie samo przez się! Minister podniósł się z fotela.

— W takim razie — oświadczył — spodziewam się, że z otrzymanej nagrody pokojowej uczyni pan odpowiedni użytek i przekaże ją do dyspozycji naszego ministerstwa. Akurat zdarza się okazja, że można nabyć większą partię czółgów z USA i zamienić w gruzu tę nudną Icaraguę!

Eh, ciężkie jest życie pacyfistów w Ameryce, nawet w tej — łacińskiej, co do której ustalilo się już przekonanie, że (poza Argentyną, Brazylią, Peru) jest stosunkowo spokojnym kontynentem.

tłumaczyła J. S.

Ludwik Jerzy Kern

## Do niejednej

Ja chciałbym wiedzieć, o pani, z widzenia tylko mi znana, za jakie pieniądze właściwie jest pani tak pięknie ubrana?

Codziennie masz inny kapelusz, codziennie masz inne kielki — I wiszą na tobie brylanty tak, jak na krzaku porzeczki.

Nie jestem z Komisyj Specjalnej, z prokuratury, ni z U. B., ale pomyślcie czasami, podumać czasami, lubię.

I myślę sobie i myślę, I dumam i dumam: ach, za co? Chyba nie doszłaś, pani do tego własną pracą?

Mąż też ci chyba nie kupił, bo wiedzą wszyscy na miście, że mąż twój zarabia brutto na miesiąc trzynastą dwieście.

I myślę, i myślę, I nie wiem, I diabeł to chyba odgadnie: CZY PANI SIĘ PUSZCZA PO CICHU, CZY TEŻ PO CICHU MAŻ KRADNIE?

Bajeczka o dobrej babci amerykańskiej



Małe państwo: a czemu to dobra babcia, masz takie straszliwe zęby?

nego, ale tam mi wyjaśniono, żebym rościł pretensje do okupanta i w ogóle im głupstwami głowy nie zawracał. Znajomi i przyjaciele, którzy mnie namówili na telefon, próbowali mi dodać ducha. — Nie martw się — pocieszali — pocierp trochę dla kultury i cywilizacji; po pewnym czasie aparat się rozgrzeje i będzie działał bezbłędnie.

„Pocierp”. Łatwo to powiedzieć, a przecież aparat nie po to zakładałem, żeby cierpieć, tylko dla kontaktu i żeby nie być jak bez ręki. Czyżby psiałość, rzeczywiście nie można nic poradzić na chroniczne „omyłki”?

O wpół do trzeciej w nocy obudził mnie telefon. — Jurek? — spytał słodki, damski głos. — Jurek — odpowiedziałem ponuro.

— Nie. To chyba nie ty — zastanowił się głos. — A pewnie, że to nie ja. — To zdaje się pan Bogdan? — Tak, pan Bogdan. — Ach, już poznaję. Dobry wieczór panu.

Niech pan poprosi Jurka do aparatu. — Nie poproszę. — Dlaczego? — Bo Jurek się urządził. — Urządził się? Przecież Jurek nie pije? — Pije. Do upadłego pije. — A pan — zdrzął w słuchawce głosik — jego przyjaciele?

— Ja? Ja go namawiam do pijaństwa. — O, Boże... Drugiego dnia oderwał mnie telefon od obiadu.

— Mola droga. Jesteś już dorosłą panną i niedługo wyjdiesz zamaż. Chciałabym więc z tobą pomówić o pewnych drażliwych, intymnych kwestiach.

— Dobrze — odpowiada miss Ellen — A CZEGO MAMA PRAGNIE SIĘ DOWIEDZIEĆ?

MAŁY „LITRAŻ“.

James Mac Clelland po długim wahaniu postanowił kupić sobie auto. Wybrał najmniejszą i najtańszą. Dręczy go jednak pewna wątpliwość.

— Panie Mac Kintosh — zwraca się do sprzedawcy — a czy to auto nie zużywa przypadkiem dużo benzyny?

— Ależ skąd? Łyzkę zaledwie. — Stółowa, czy też od herbaty?

KWESTIA CZASU

Amerykanin z Chicago wsiada do taksówki i każe się wieźć do sądu.

— Czy mam na pana poczekać? — pyta szofer.

— Jeżeli ma pan tyle czasu...

Ile?  
— TRZY LATA.

# Głos Kobiet

Na zjeździe we Wrocławiu kobiety manifestowały swą nieugiętą wolę walki o pokój

## Nowy rok szkolny

Nowy rok szkolny! Hez to młodych serc bije żywiej na dźwięk tych magicznych słów. Po dwumiesięcznych wakacjach, spędzonych beztrudnie na koloniach, obozach czy nawet pół koloniach, powrócą nasze dzieci do murów szkolnych, aby na nowo podjąć trud i radość nauki. Zgłoszą się także rzesze uczniów nowych, rozpoczynających dopiero szkołę, odrywających się od dziecięcych zabaw i po raz pierwszy kosztujących nowych zainteresowań.

Za kilka dni szkoły otworzą swoje podwoje. Podniecenie panuje wśród kierownictwa, które kończy przygotowania do przyjęcia dziatwy. Te kilka dni dzielące nas od początku roku szkolnego winny również wykorzystać matki na wyszukanie swoich dzieci, aby w porządku, bez żadnych braków w garderobie, rozpoczęły chodzenie do szkoły. Wyreperowanie szkolnej sukienki, upranie i uprasowanie nie może być zostawione na ostatnią chwilę. Trzeba może sprawić nowy fartuszek albo stary doprowadzić do porządku. Należy poprzyszywać guziki do chłopięcych kurtek, wywabić plamy, zacerować dziury, sprawdzić całość kieszeni. I — rzecz bardzo ważna — obuwie. Trzeba przejrzeć je i oddać w parę do szewca, aby nie doprowadzić już w pierwszych dniach chodzenia do szkoły do opuszczania dni nauki z powodu dziurawych butów. Te i wiele innych jeszcze przygotowań, jak obejrzenie tornistrów i teczek, czy nie domagają się naprawy, to są konieczne czynności, które każda matka czy opiekunka winna podjąć przed rozpoczęciem roku szkolnego. Dzięki czujności opieki domowej nad stanem odzieży dzieci, wyniosą one z domu zamilowanie do porządku i nauczą się go utrzymywać nadal. Odciąży to częściowo matki w ich pracy gospodarskiej od zajęcia się tymi sprawami, zaś dzieci nabiorą poczucia oszczędności i czystości, co na pewno ułatwi im życie.

## Spółdzielnia Pracy Kobiet powstaje w Stolicy

Około 1000 kobiet nigdzie nie zatrudnionych po przeszkoleniu w ciągu ostatniego roku znalazło pracę w 16-tu warszawskich spółdzielniach. W roku bieżącym szkolono tyle samo kobiet co w ubiegłym i obecnie skierowane zostają one do pracy. Aby zatrudnić wszystkie nowo przeszkolone kobiety, wyłonila się konieczność założenia nowych spółdzielni. Ostatnio przystąpiono w Warszawie do budowy trzech nowoczesnych urzędowych baraków, w których w ciągu najbliższego czasu uruchomiona będzie największa w kraju spółdzielnia pracy, zatrudniająca 750 kobiet na jedną zmianę. Będą one pracowały w rozmaitych działach produkcyjnych nowej spółdzielni wielobranżowej, a mianowicie w konfekcji, dziewiarstwie, czapkarnictwie oraz w dziale zabawkarskim i meblowym. Poza działami produkcyjnymi spółdzielnia posiadać będzie działy usługowe, między innymi — pralnie.

## Pięknie mają dzieciństwo

Nie tak — jak ich rodzice!

Najpiękniejszym okresem w życiu człowieka jest jego dzieciństwo. Od pierwszych lat życia kształtuje się rozwój fizyczny, moralny i myślowy człowieka. przysłonięty przez dalsze wydarzenia, ale niezatarty.

W systemie kapitalistycznym beztrudnie dzieciństwo było udziałem tylko nielicznej garstki uprzywilejowanych. Dzieci robotników do nich nie należały. Ich wychowywała ulica, znacząc na całe życie chronicznymi chorobami, przedwczesną dojrzałością i nalogami, pałacowymi charakterami. Powodem tego była ciężka praca zawodowa rodziców, zmuszonych pozostawiać swe dzieci pod tak zwaną „opieką bocka”, z braku właściwych urządzeń społecznych. Nielicznych tylko ulica hartowała i ci, silni w przeżycia i doświadczenia wyrażali na przywódców ruchu robotniczego i w latach późniejszych wybijał się na czoło w walce o wyzwolenie człowieka pracy.

Czasy się zmieniły, zmienił się też system wychowywania robotniczego dziecka. Przekonują nas o tym odwiedziny w Polskim Monopolu Tytoniowym, na terenie którego znajduje się wzorowy żłobek i przedszkole. Oto garść faktów, świadczących o wychowywaniu nowego człowieka w ustroju demokracji ludowej.

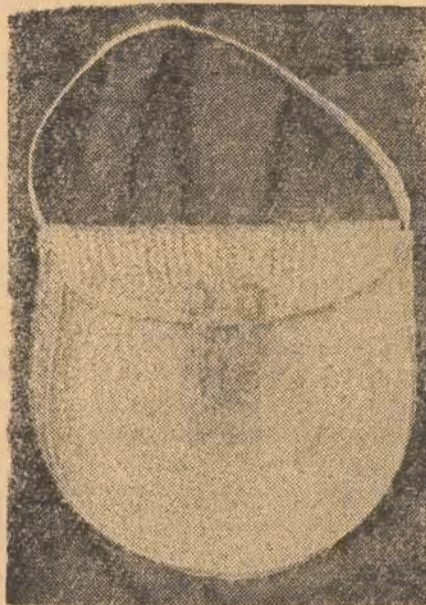
Jedną z pracujących matek, ob. Ciecierska zagadnięta przeze mnie, jak jej się układają warunki pracy, oświadcza:

„Nie mam przy kim dziecka zostawić, więc musiałabym przestać pracować, aby je wychować. To by mi odebrało wszelkie możliwości utrzymania się. Drugie wyjście — to przyjąć kogoś do domu, ale jak to zrobić, kiedy się zarabia zaledwie na własne utrzymanie. Dzięki żłobkowi — mówię dalej ob. Ciecierska — jestem samodzielnym człowiekiem i mam możliwość wychowania mojego dziecka.

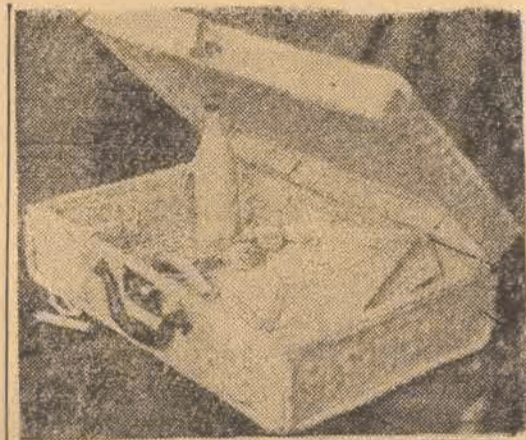
# SAME TO ZROBIMY



Wykorzystując surowiec, którego na terenie naszego województwa mamy w bród, Liga Kobiet zorganizowała w sezonie letnim kurs wyrobów ze słomy. Bezrobotne kobiety rekrutujące się z wdów i matek obarczonych dziećmi opanowały w ciągu trzech miesięcy technikę wyplatania ze słomy. Spod wprawnych ich palców wychodzą przedmioty zastępujące papier i tekturę. Powstaje ze słomy pudełko na cukry i czekoladę, opakowania do flaszek itp. Specjalny dział stanowi galeria ze słomy jak paski, korale, przypinki do sukien, kape-



lusz, torby spacerowe i plażowe oraz pantofle. We wrześniu, bezrobotne, które otrzymują świadectwo ukończenia tego kursu przystąpią do pracy zarobkowej w spółdzielni sztuki przemysłu ludowego. 40 kobiet zostanie skreślonych z listy bezrobotnych. Liga Kobiet w poczuciu spełnionych obowiązków będzie patronować nowej spółdzielni i dbać o jej rozwój. Na załączonych fotografiach przedstawiamy na szym czytelnikom wzory wykonanych ze słomy przedmiotów. Nie jednej z nas przyda się podręczny kuferczek, praktyczna torebka, a piękne kwiaty zawsze będą ozdobą każdego ubioru.



Zademonstrowane modele wykonane z tak taniego surowca jak słoma, zachęca może wiele spośród naszych czytelniczek do nabycia umiejętności „wyplatania”. Odpowiednie kursy, zorganizuje dla amatek tego kunsztu miejscowa Liga Kobiet.

## Jak pracują gospodynie powiatu radomszczańskiego

Organizatorki i organizatorzy Kół Gospodyń Wiejskich w powiecie radomszczańskim niechętnie wspominają początki roku 1947, kiedy to w kwietniu po raz pierwszy w powiecie poczęły się organizować pierwsze Kola Gospodyń Wiejskich.

Najtrudniejszą przeszkodę w ich organizowaniu stanowiły właśnie... gospodynie wiejskie, które nijak nie mogły zrozumieć, po co potrzebne są te Kola. Bo przecież i gotować potrafią i gospodarzyć. Kobieta na wsi przyzwyczajona jest do pracy i poznaje ją już od najmłodszych lat, na cóż jej jeszcze na stare lata nauka?

Okazało się jednak z czasem, że gotować, tak jak do tej pory się robiło, a gotować tak, jak należy — to wielka różnica, że można i trzeba się jeszcze wiele nauczyć — i szycia, i wychowania dzieci, i organizację gospodarstwa, i hodowli kur i wielu, wielu innych rzeczy.

Pierwsze kursy kroju i szycia oraz racjonalnego wyżywienia zorganizowane w Kółach Gospodyń Wiejskich, ściągnęły do organizacji wiele kobiet.

Dziś w 20-tu zorganizowanych Kółach jest już ok. 500 gospodyń. Co prawda nie jest to jeszcze dużo, ale liczba ta stale wzrasta i nie trzeba już przekonywać kobiet wiejskich o korzyściach, jakie daje organizacja kobieca. Dlatego też dziś w powiecie łatwiej założyć 5 kół niż przed rokiem ściągnąć do Kola Gospodyń Wiejskich jedną członkinię.

Dlatego też należy z optymizmem i wiarą odnieść się do planów Związku Samopomocy Chłopskiej, który przewiduje utworzenie w b. roku w każdej gminie przynajmniej 3 Kola Gospodyń Wiejskich.

Obecnie praca Kół Gospodyń Wiejskich w okresie późniejszym na nowo odżywa. Kończy się akcja opieki nad dzieckiem chłopskim, która w tym roku dała imponujące rezultaty. Na okres żniwny Kola Gospodyń Wiejskich w Radomszczańskim zorganizowały nie mniej jak 25 dziecięcych dla dziatwy wiejskiej!

W dziecięcych tych pod nieobecność rodziców, zatrudnionych przy pracy w polu, pełną opiekę i wyżywienie znalazły dzieci, które w latach ubiegłych tej opieki w okresie żniwnym były zupełnie pozbawione.

Matki-chłopki za naszym pośrednictwem składają serdeczne dzięki Kółom Gospodyń Wiejskich, które zorganizowały dziecięce w miejscowościach — Brudzice, Skałka i Końcepol.

W dziecięcych znalazły opiekę dzieć w wieku od 3 do 7-miu lat. Były one dwa razy dziennie dożywiane. Akcje dziecięcych subwencjonował w znacznej mierze Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej.

Przed kobiecą organizacją gospodarczą na wsi w okresie zbliżającej się jesieni stoi obowiązek rozszerzenia działalności Kół Gospodyń Wiejskich, przez objęcie ramami tej organizacji większej ilości wieśniaczek, utworzenie nowych Kół, szczególnie w tych gminach, gdzie ich jeszcze nie ma.

## Zwiedzamy łódzką Izbę Dworcową

Na stację Łódź-Kaliska wjeżdża właśnie pociąg. Tlum ludzi szeroka fala płynie ku wyjściu do miasta. Są i tacy, którzy jadą dalej, a w Łodzi mają przesiadkę. Ci udają się do poczekalni. Jakaś matka lokuje 3 swoje nieletnie pociechy na niezbyt czystej ławce, z westchnieniem myśląc o długiach godzinach oczekiwania. Dzieci są zmęczone, chcą spać, a jakże tu spać w gwarnej poczekalni na twardej ławce?

Do stroskanej matki podchodzi jakaś pani i z miłym uśmiechem zaprasza ją do Izby Dworcowej, zapewniając, że tam znajdzie wygodniejsze miejsce dla siebie i dzieci, i spędzi czas do chwili odjazdu. Po kilku minutach są już na miejscu. Dzieci zostają umyte, dostają gorące mleko i wkrótce zasypiają w czystych łóżeczkach.

Pierwsze co rzuca się przyjemnie w oczy w Izbie Dworcowej, to czystość i porządek tu panujący. Zajmuje dwa niewielkie białe pomalowane pokoiki. W pierwszym znajduje się umywalka, kuchenka, na której zawsze można zagrzać kawę czy mleko, kojce dla najmłodszych obywateli, niewiejących jeszcze chodzić o własnych siłach. Tu urzędują pielęgniarki, pracujące na 3 zmiany w ciągu doby (po dwie na każdą zmianę). W następnym pokoju urządzono sypialnię. Zapelniają ją łóżeczka dziecięce i piętrowe łóżka dla matek. Izba Dworcowa została uruchomiona w czerwcu r. ub. staraniem Ligi Kobiet. Do chwili obecnej korzystało z niej około 7.800 matek i prawie dwa razy tyle dzieci. Jej działanie jest wielkim dobrodziejstwem dla matek podróżujących z dziećmi, przy czym korzystanie z odpoczynku i urządzeń tu znajdujących się jest bezpłatne. Matki, które stać na to, składają dobrowolne da-

tki na rzecz Ligi Kobiet. Przeciętnie 20 — 40 matek i około 60 dzieci przewija się przez Izbę Dworcową w ciągu doby. Być może mniej, bycia i więcej.

W Izbie Dworcowej leży na widocznym miejscu księga zażeń. Próba jednak szukać tam słów krytyki. Jakaś matka dziękuje Lidze Kobiet za troskliwą opiekę, inną chwali higienę i porządek. Najczęściej jednak miejsca poświęcają matki na opisanie miłego, naprawdę serdecznego przyjęcia, jakiego doznały ze strony personelu tej placówki. Korzystające z Izby Dworcowej matki nie szczędzą pochwał tej placówce. Zatrudniono w niej fachowczynie, chciałyby jeszcze nie jedno zmieścić i poprawić.

Największą naszą bolączką jest szczupłość pomieszczenia, — trzeba zakupić nowy stół i krzeselczka dla dzieci, a o fundusze jest trudno — ale i tak staramy się radzić, jak się da. Widać to staranie w uśmiechniętej buzi malego bobasa bawiącego się jakąś zabawką (bo i zabawki dla dzieci też są!) i w spokojnej twarzy matki, nie potrzebującej wyczekiwać w niezbyt czystej poczekalni. Ta placówka Ligi Kobiet spełnia należycie swą rolę i praca nawet znajdująca się wzniosła wśród fachowców ją wizytujących. W księżce zażeń znajdujemy taką opinię specjalisty zagadnień Opieki Społecznej:

„Jaba jest ślicznym przykładem jak na małej przestrzeni można rozwinąć zagadnienie opieki nad podróżującą matką i dzieckiem. Jako pracownik Opieki Społecznej zachowam w pamięci ten wzór do naśladowania wszędzie tam, gdzie przyjdzie mi zająć się podobną pracą”. WASIKÓWNA.